

# DZIENNIK ŁÓDZKI

Łódź  
niedziela  
29 stycznia  
1950 r.

Rok VI  
Nr 29  
(1651)



## Kraj cały wita posąg Twój!

WARSZAWA. W dniu 28 bm., kończącym jubileuszowy Rok Mickiewiczowski — odbyło się w Warszawie odsłonięcie pomnika Adama Mickiewicza.

Na uroczystość przybył Prezydent R. P. Bolesław Bierut, Marszałek Sejmu Władysław Kowalski, członkowie Rady Państwa, członkowie rządu z premierem Józefem Cyrankiewiczem, wicepremierem Antonim Łorzykiem i Marszałkiem Konstantym Rokossowskim, członkowie KC PZPR, przedstawiciele stronnictw politycznych, Wojska Polskiego, organizacji zawodowych i społecznych oraz liczni przedstawiciele polskiego świata kulturalnego.

W uroczystości wzięli udział członkowie korpusu dyplomatycznego akredytowanego w Warszawie z dziekanem korpusu ambasadorem ZSRR Wiktoorem Lebediewem na czele.

Liczną grupę stanowili przedstawiciele pisarzy, poeci i intelektualistów przyjeźni na uroczystość z zagranicy: ze Związku Radzieckiego, Czechosłowacji, Węgier, Bułgarii, Rumunii, Albanii, Niemieckiej Republiki Demokratycznej, Francji, Włoch, Belgii, W. Brytanii, Szwajcarii i Austrii.

Wokół pomnika — las sztandarów. Plac i przyległe ulice — to jedno morze głów. Są delegacje fabryk, instytucji państwowych i samorządowych — wszystkich społecznych zakładów pracy. Licznie przybyła młodzież, mury, rusztowania, balkony, okna, a nawet dachy okolicznych domów stały się trybunami dla tych, dla których nie starczyło miejsca w pobliżu pomnika.

Uroczystość otwiera w imieniu pisarzy polskich i Stołecznej Rady Narodowej czołowy polski poeta rewolucyjny, Władysław Broniewski.

„Przypadł mi w udziale trudny i zaszczytny obowiązek — mówi Władysław Broniewski — przemawiania u stóp pomnika naszego największego narodowego poety.

Za chwilę ujrzymy tę ukochaną postać... Warszawa! Polsko cała! Wielka to i piękna chwila!

Jakże ogromna jest potęga poezji tego, który urodzony w niewoli, okuty w powiciu, słowem swoim niepodległym znaczył drogi swej ojczyźnie. „Nazywam się milon, bo za miliony kochał i cierpieć katusze”. On kochał swój naród, kochał lud i księgi jego dziś naprawdę „zblądziły pod strzechy”.

Wielki Adamie! Oto miasto nasze przed tobą, zdruzgotane okrutnie, ale zawsze niepodległe. Oto kraj cały wita posąg Twój, pielgrzymując ku lepszymu jutru.

Z piedestału zwała Cię ręka barbarzyńców i ucieliśmy tę rękę. Ucieliśmy ją w bratnim sojuszu z wyzwoleną armią kraju socjalizmu. Domy, posąg Twój otaczające w gruzach leżały i wnieśliśmy na nowo te domy. Wznosimy

miasta, fabryki, porty, orzemy pola traktorami, pracujemy rzetelnie, lepiej i sprawniej, niż dawniej.

Słowo Twoje kieruje kłosem górnika, plugiem oracza, piórem poety. Słów Twoich testament spełnia nasz naród i rząd Polski Ludowej.

Kochać i czcić Ciebie będziemy wiecznie.

Wśród głębokiej ciszy głos zabiera Prezydent R. P. Bolesław Bierut.

(Tekst przemówienia podajemy oddzielnie).

Prezydent Bierut w towarzystwie wiceprezydenta m. st. Warszawy Strzeleckiego dokonuje symbolicznego odsłonięcia pomnika.

Rozlegają się dźwięki hymnu narodowego. Oczom zebranych ukazują się droga sercu każdego Polaka postać Wieszcz.

Nierozdzielnie związany z historią Warszawy pomnik Adama Mickiewicza, zniszczony przez hitlerowców, a odbudowany ręką polskiego robotnika i artysty, znów góruje nad miastem, patronując odbudowanej się nowej Warszawie — stolicy Polski Ludowej.

## ADAM MICKIEWICZ

### Przemówienie Prezydenta RP Bolesława Bieruta na uroczystości w Warszawie

W dniu 28 stycznia br. na uroczystości odsłonięcia pomnika Adama Mickiewicza w Warszawie Prezydent R. P. — Bolesław Bierut wygłosił następujące przemówienie:

#### Rodacy!

Z najgłębszym wzruszeniem składa dziś stolica Polski Ludowej hołd największemu z twórców naszej kultury narodowej. Zebrani u stóp odbudowanego pomnika wieszczą — tym silniej odczuwamy więź z jego potężnym i nieprzemijającym geniuszem twórczym, z płomienną siłą tych niezrównanych, wielkich i rewolucyjnych uczuć, które budził w narodzie genialny poeta w chwilach najpiękniejszych natchnień i rewolucyjnych wzniesień jego myśli.

Daremna okazała się bezgranicznie podła zemsta barbarzyńców faszystowskich, którzy burząc pomnik Adama Mickiewicza, mniemali w głupocie swej, że zburzą w ten sposób rewolucyjny wpływ na masę ludzką twórczego dzieła poety. Stało się wprost przeciwnie. Nigdy bardziej nie były bliskie masom ludowym, jak właśnie dziś, wspaniale i przepięknie utwory Adama Mickiewicza, podnoszące mowę ojczyzną na wyżyny niezrównanego piękna. Nigdy silniej — jak dziś — nie przemawiały do serc jego przepojone niezrównanym żarem uczucia patriotyczne, w których sprawy narodowe zawsze wiązały się nierozdzielnie z wielkimi dążeniami społecznymi i ogólnoludzkimi.

Nigdy pełniej — niż dziś — nie były odczuwane i rozumiane przez masę ludową te najgorętsze idee rewolucyjne, które płonęły w wielkim sercu poety-rewolucjonisty i które szukały wyrazu w najlepszych jego

utworach, w wybuchowych często wzlotach jego artystycznego poetyckiego, rozwijającego się na podłożu głębokich konfliktów społecznych.

Zarówno wczorajsi hitlerowcy, jak i dzisiejsi, nie mniej od tamtych tępili i opętali głupotą faszystów, nie są w stanie zrozumieć, że tyrania, dławienie wolnej myśli, zniszczenie nie można zabijać twórczych zdolności geniuszu ludzkiego, jak nie można zahamować wzburzających fal wolnościowych i wyzwolenieczych idei, skoro przenikną one do milionowej masy ludzkiej. Wiatr podsyca żar płomienia. Gwałt, ucisk sił postępu — wzmagają tylko siłę tęsknoty ludów ku wolności i podsycają żar walki rewolucyjnej w masach uciskanych — takie jest nieodparto prawo rozwoju społecznego.

Twórczość poetycka Adama Mickiewicza dawała temu wyraz w uczuciach, w porывach serca, w wybuchach duchowych, a nie w konsekwentnie ujmowanej analizie społecznej, bowiem jego geniusz odzwierciedlał żywiołowo w formie artystycznej podłoże przeciwieństw i walk społecznych. Gwałt tyranów i słabość oporu uciskanych pragnął przezwyciężyć poeta, apelując do uczuć młodzieńczych, których orla potęgą pragnął uskrzydlić naród.

Wielki romantyzm rewolucyjny Mickiewicza wybuchnął protestem przeciwko zaściankowemu i samolubnemu oportunizmowi ówczesnych uprzywilejowanych warstw społecznych. Poeta widział cel życia w walce o wolność i niepodległość swego narodu. Pragnął w tej walce wzbudzać uczucia bezgranicznego poświęcenia i oddania sprawie, wolę bohaterstwa i niezłomnego hartu, przenikniętego najwyższym uspołecznieniem, które spaja w jedno całe życie człowieka z ideą narodową i społeczną. Dążenia te szukały często ujścia w symbolicznej mistycznej, podobnie jak to się działo nie raz ze społecznymi tęsknotami uciskanych mas ludowych. Poeta sięgał do źródeł i motywów ludowych, rewolucjonizując istniejące formy twórczości poetyckiej i literackiej. Twórczość Adama Mickiewicza ożywiana jest do głębi ludowością i tym bardziej bliska staje się dzisiaj masom ludowym.

Dzieła poety budziły we współczesnych mu reakcyjnych kołach szlacheckich gniew i oburzenie, którym towarzyszyły prześladowania ze strony despotycznych rządów.

Mickiewicz jest i na zawsze będzie bliski masom ludowym, ponieważ umiał łączyć gorący patriotyzm z troską o wyzwolenie człowieka. Umiał dostrzec tę wielką prawdę, że szczerą i prawdziwą miłość Ojczyzny ujawnia się najpełniej w głębokim i rewolucyjnym internacjonalizmie.

(BOLESŁAW BIERUT: Przemówienie inauguracyjne na otwarcie Roku Mickiewiczowskiego).

## Nota Polski do Francji

Sekretarz Generalny Ministerstwa Spraw Zagranicznych ambasador St. Wierbłowski przyjął w dniu 28 bm. ambasadora Francji w Warszawie p. Jean Baelen, któremu wręczył notę następującej treści:

Notą z dnia 7 stycznia 1950 r. rząd francuski odroczył rokowania, które miały na celu odnowienie umowy o wymianie towarów (umowy clearingowej) na rok 1950. Co więcej, rząd francuski odrzucił nawet polską propozycję ustanowienia prowizorium na czas od daty wygaśnięcia umowy i podpisania nowej umowy, co jest normalnie stosowane w tego rodzaju wypadkach w stosunkach gospodarczych między państwami. Tymczasem wykonanie pewnych zobowiązań przyjętych przez rząd francuski w stosunku do rządu polskiego w protokole z dnia 19 marca 1948 r. ust. 4, który m. in. obejmuje układ o dostawie dla Polski francuskich dóbr inwestycyjnych, jest w założeniu swym ściśle związane z istnie-

nem układów o wymianie towarów w ramach clearingu.

Rząd polski stojąc stale na stanowisku, że zawarte między nim a rządem francuskim umowy pozostają nadal w mocy, zmuszony jest jednak stwierdzić, że zaszła w układach clearingowych zmiana ma nieuchronnie wpływ na możliwość pełnego wykonania będących w mocy układów. I tak np. Polska aż do chwili obecnej zakupywała we Francji samochody osobowe, ciężarowe i autobusy w ramach układu o dostawie dóbr inwestycyjnych. Z drugiej strony Polska zakupywała części zapasowe, opony i dętki do samochodów w ramach umowy clearingowej. Jest rzeczą oczywistą, że nie może być mowy o zakupowaniu powyższych ilości samochodów bez zapewnienia sobie stałej dostawy części zamiennych i akcesoriów niezbędnych do utrzymania taboru samochodowego.

Rząd francuski notą swą z dnia 7 stycznia 1950 r. wytworzył jednostronną sytuację, która uniemożliwiła mu wykonanie własnych zobowiązań i tym samym wykazał swą wolę niewykonania przyjętych na siebie zobowiązań. Rząd polski natomiast ze swej strony wykonywał do ostatniej chwili swoje zobowiązania w całej ich rozciągłości.

W tym stanie rzeczy rząd polski widzi się zmuszony do odwołania, że dopóki istnieć będzie obecna, nie normalna sytuacja, wytworzona przez naruszenie układów przez stronę francuską, rząd polski nie będzie miał możliwości lokowania zamówień dotyczących dostaw francuskich dóbr inwestycyjnych w ramach układu z dnia 19 marca 1948 r. W szczególności rząd polski nie będzie w stanie lokować zamówień na sprzęt samochodowy jak również na instalacje i urządzenia inwestycyjne, przewidziane układem z 19 marca 1948 r. i układem z 27 maja 1948 r., a które do chwili obecnej nie zostały jeszcze ułożone.

Tym niemniej rząd polski będzie honorować zamówienia ułożone do dnia 20 stycznia 1950 r. i wypływające z nich zobowiązania. Za zamówienia ułożone uważane będą jedynie te, które do dnia 20 stycznia 1950 r. zostały zaakceptowane przez zarząd przemysłu mechanicznego.

W związku z powyższym, rząd polski prosi rząd francuski o polecenie nie Zrzeszeniu Technicznemu Importu Węgla w Paryżu przeprowadzenia rozliczeń z Centralą Zbytu Węgla w Katowicach, co nieodzowne jest dla dostosowania zawartego między obu tymi instytucjami układu do nowego stanu zamówień i do staw. Rząd polski wydał już ze swej strony Centrali Zbytu Węgla w Katowicach konieczne polecenia.

Jak to już zostało podane do wiadomości rząd francuski notą ambasady polskiej w Paryżu z dnia 10 stycznia 1950 r., rząd polski uważa, że rząd francuski jest odpowiedzialny za powstałą sytuację. Tym niemniej rząd polski wyraża swoją zgodę na współpracę przy normalizacji polsko-francuskich stosunków handlowych, skoro tylko rząd francuski zmieni swe postępowanie, które zmusiło rząd polski do zajęcia obecnego stanowiska.

Warszawa, dnia 28 stycznia 1950 r.

## USA odmawia wiz delegatom do ONZ

NOWY JORK, 28.I Sekretariat ONZ otrzymał od biura wykonawczego (SFZZ) depeszę, która stwierdza, że konsulat amerykański w Paryżu, na polecenie Waszyngtonu, odmawia wydania wiz wjazdowych do USA delegatom SFZZ, udającym się na sesję Rady gospodarczo-społecznej ONZ.

Biuro wykonawcze SFZZ prosi Trygwe Lie, by zwrócił uwagę władz amerykańskich na obowiązek przestrzegania porozumienia zawartego z ONZ w sprawie wydawania wiz delegatom, udającym się do Lake Success.

## Uroczystości mickiewiczowskie w Łodzi

Wrocław Kultury i Sztuki ZM. w Łodzi organizuje akademię ku czci Wieszczę. Odbędzie się ona w czwartek, 2 lutego o godz. 16 w sali Państwowej Filharmonii.

Akademii zagai wiceprezydent miasta, Edmund Bugajski, zaś specjalną prelekcję wygłosi prof. dr. Jan Zygmunt Jakubowski. Recytacje utworów Mickiewicza wykonają Bogdan Majda, Igor Sikirski oraz St. Łapiński. Szereg pieśni o słowach Wieszczę odśpiewa — przy akompaniamencie E. Przyłęckiego — Ir. Winłarska.

Akademie zakończą występy Łódzkiej Orkiestry Symfonicznej pod dyktando Józefa Pawłowskiego. Wykona ona koncert fortepianowy E. moll Fryderyka Chopina, uverture do opery Moniuszki „Halka” oraz mazurę z opery „Straszny Dwór”.

W związku z toczącą się obecnie akcją ilustracyjną świetlic związkowych, ORZZ przedłuża obchody Roku Mickiewiczowskiego do dnia 15 lutego. Po zakończeniu ilustracji — na terenie świetlic łódzkich zorganizowane zostaną imprezy, poświęcone Wielkiemu Poecie.

(dalszy ciąg na str. 2)



# ADAM MICKIEWICZ

(dokończenie ze str. 1)

Sily reakcyjne chciały przywłaszczyć sobie Mickiewicza, usiłowały sfalszować obraz jego twórczości, pragnęły zataić jej rewolucyjny i ludowy podłoże. Burżuazyjna krytyka literacka usiłowała wypaczyć, lub przemilczeć rzeczywistość, głęboko ludową, społecznie — postępową i rewolucyjną w ówczesnych warunkach — mimo wszelkich zewnętrznych nawarstwień mistycznych — treść ideologiczną twórczości poetyckiej i publicystycznej Adama Mickiewicza. Ważnym i zaszczytnym zadaniem współczesnych historyków literatury jest wydobyć, odsłonić i uwypuklić rzeczywiste demokratyczno-ludowe podłoże społeczno-ideologiczne twórczości poety, ziszczyć w pełni jego najgłębsze marzenie, udostępnić jego dzieło masom ludowym. Naszym obowiązkiem jest to uczynić właśnie dzisiaj, gdy masowy ludowy zdobył w pełni możliwość czerpania natchnień z nieśmiertelnej skarbnicy największych mistrzów naszej kultury narodowej — Mickiewicza, Słowackiego, Chopina, których pamięci poświęciliśmy rok ubiegły — rok wielkiego jubileuszu ich sztuki twórczej.

Zamykając dzisiaj uroczystości Roku Mickiewiczowskiego odsłonięciem pomnika poety — otworzymy jak najszerzej całemu narodowi poręczając do czynu jego poezję, jego uniesienia twórcze. Właśnie dziś nadchodzi odpowiednia chwila, aby wielki poetycki romantyzm rewolucyjny naszego wieszczu zespolić w jedno ogniwo z wielkim romantyzmem czyń polskich mas pracujących, rozpoczynających twórcze dzieło Planu 6-letniego, planu utrwalenia wolności i niepodległości naszej ojczyzny, planu socjalistycznej kultury i sprawiedliwości społecznej!

Wielkiemu romantyzmowi rewolucyjnemu Adama Mickiewicza dzisiejsze pokolenie polskiego ludu pracującego buduje pomnik nie tylko ze spiżu, ale pomnik oparty na najgłębszych i coraz bogatszych pokładach ducha ludu polskiego, który stanie się potężnym oparciem dla materialnego i kulturalnego rozkwitu naszego narodu. Stanie się on zarazem jednym z niezłomnych przyrzeczeń w walce o pokój światowy, o wyzwolenie ogólnoludzkie. W pracy nad tą wspaniałą socjalistyczną budową wysiłek mas pracujących czerpie podjętą z potężnej skarbnicy uczuć patriotycznych i ogólnoludzkich, które z niedoścignioną siłą i mistrzostwem budził w narodzie wielki nasz wieszcz — Adam Mickiewicz, a które weszły również do panteonu kultury ogólnoludzkiej, jako jedno z najcenniejszych jej osiągnięć.

Dlatego właśnie spotykamy się tu dziś u stóp pomnika wieszczu z najwybitniejszymi przedstawicielami kultury bratnich i zaprzyjaźnionych z nami narodów.

Witając gorąco znakomitych pisarzy i poetów, przybyłych z wielu krajów, aby wspólnie z nami złożyć hołd wielkiemu poecie — łączymy się z nimi we wspólnej radości, że wielkie idee rewolucyjne i wyzwolenie, którym dawał tak przebiegły wyraz w swej poezji Adam Mickiewicz oraz najwspanialszy poeta i pisarz minionego stulecia i Wiosny Ludów — ogarniają dzisiaj coraz pełniej ludzkość i odnoszą zwycięstwo. Wspaniałe iskry ich twórczego talentu długo tliły jako zarzewie w sercach i umysłach przodujących ludzi, aż podchwyczone przez masy ludowe w nowych warunkach historycznych, przeobrażone w walce proletariatu, uzbrojone w niezawodny oręż socja-

lizmu naukowego, utorowały drogę nowej epoce — epoce rewolucji proletariackiej, epoce zwycięstwa socjalizmu.

Przed stu dwu laty, przemawiając we Włoszech 1 maja 1848 r. Adam Mickiewicz przewidywał:

„...nowe sily, które się objawiają światu, potęga ludu wszechmocnego i wszechwładnego, zapoznana przez tyranów, zdobędzie ludzkość zupełną wolność...  
...niech żyje wolność powszechna!”

Odsłaniając dziś pomnik poety w odbudowującej się naszej stolicy chciałoby się powiedzieć wieszczowi: Książki Twoje wędrują pod strzechy. Ziszczyły się Twoje prorocze słowa: we wszystkich krajach wzmagają się walka ludu pracującego o wolność.

Wolność powszechna zwycięży!

## Zamknięcie Roku Mickiewiczowskiego Uroczysta Akademia w Stolicy

WARSZAWA, 28.I. Po akcie odsłonięcia odbudowanego pomnika Adama Mickiewicza, odbył się w Państwowym Teatrze Polskim uroczysty wieczór, zamykający Rok Mickiewiczowski.

Na uroczystość przybył Prezydent R. P. Bolesław Bierut, marszałek Sejmu W. Kowalski, członkowie Rady Państwa, członkowie rządu z premierem Cyrankiewiczem, wicepremierem Korzyńskim i marszałkiem Rokossowskim na czele, posłowie na Sejm, przedstawiciele KC PZPR, stronnictw politycznych, wojska,

CRZZ, organizacji społecznych i młodzieżowych, przodownicy pracy oraz liczni reprezentanci świata kulturalnego.

Obecni byli również przedstawiciele korpusu dyplomatycznego z dziekanem amb. ZSRR Lebediewem na czele.

W prezydium zasiadli: min. Dybowski, min. Skrzyszewski, przewodniczący Stolecznej Rady Narodowej — Zaruk-Michalski, wiceprezydent m. st. Warszawy — Strzelecki, prof. J. Szczepkowski — twórca zrekonstruowanego pomnika, przodow-

nicy pracy: J. Kruczkowska, Walszczyk i I. Lepecka oraz literaci, poeci i naukowcy. Do prezydium weszli ponadto delegaci zagraniczni, przybyli na uroczystości mickiewiczowskie pisarze ZSRR, Austrii, Anglii, Belgii, Bułgarii, Czechosłowacji, Francji, Niemiec, Rumunii, Szwajcarii, Węgier i Włoch.

Akademii otworzył min. Dybowski. Rok Mickiewiczowski dzięki pracy komitetów terenowych, dzięki pracy uczonych, dzięki uprzejmym wydawnictwom, zbliżył do mas ludowych twórczość i postać poety — powiedział min. Dybowski.

Minister wyraził następnie gorące podziękowanie wszystkim, którzy przyczynili się do wspaniałego przebiegu Roku Mickiewiczowskiego i do odbudowy pomnika Mickiewicza w Warszawie.

Mieczysław Jastrun wygłosił przemówienie o Mickiewiczu jako poecie, który zwiastował przyszłość Ludowej Polski i świata.

(Przemówienie to podajemy na str. 3).

Gorąco powitali zebrani przewodniczącego delegacji radzieckiej, M. Tichonowa. Słowa jego o przyjaźni polsko-radzieckiej, której nie już zamieć nie zdoła — przyjęte były przez zebranych niemiłą burzą oklasków.

Wybitny poeta ukraiński i tłumacz dzieł Mickiewicza M. Ryłski, odczytał własny wiersz, poświęcony Mickiewiczowi, napisany w dniu odsłonięcia jego pomnika w Warszawie. Wiersz ten spotkał się z serdecznym aplauzem zebranych.

Silne wrażenie wywarło mocne przemówienie znakomitego poety francuskiego Paul Eluarda, przyjęte długotrwałymi oklaskami.

Bogaty program artystyczny uzupełnił uroczystość zakończenia Roku Mickiewiczowskiego w Polsce.

## Wyrok w procesie sadystów z Namysłowa

WROCLAW, 28.I. Sąd Apelacyjny we Wrocławiu ogłosił dzisiaj wyrok w procesie zakonników i wychowawców ze specjalnego zakładu dla nieletnich epileptyków w Namysłowie. Wszyscy oskarżeni uznani zostali winnymi zarzucanych im w akcie oskarżenia przestępstw i skazani: Wincenty Florczak na 7 lat więzienia, Ignacy Michałowski na 4 lata więzienia, Zofia Dorsz Mieczysław Redel i Jadwiga Smieja po 2 lata więzienia.

W wyroku stwierdza się, iż osk. Florczak, przeor konwentu OO Bonifratrów i kierownik zakładu dla nieletnich epileptyków w Namysłowie, nie dopełniał powierzonych mu obowiązków nie dbał o stan sanitarny zakładu, na skutek czego wychowankowie zakładu żyli w straszliwym brudzie. Wykorzystując swą władzę nad wychowankami bił chłopców, często bez żadnej nawet przyczyny, kijem, pasem i gumą, zamykał ich do karceru i ciemnicy, której urządzenia urągają wszelkim zasadom higieny oraz zmuszał ich do nadmiernej i szkodliwej dla ich zdrowia pracy fizycznej.

Osk. Florczak uznany został również winnym dokonania przestępstw seksualnych. Dopuszczał się on mianowicie gwałtu na wychowankach zakładu: Tadeuszu Stankiewiczem, Antonim Krawczyku i Kazimierzu Pawlowskim, którzy na skutek niedorozwoju umysłowego i epilepsji, nie mieli żadnych możliwości obrony.

Osk. Florczak — stwierdzono dalej w wyroku — dążąc do przysporzenia korzyści majątkowej dla siebie i dla konwentu OO Bonifratrów w Namysłowie, przywłaszczył kwotę 66 tys. złotych, które stanowiły własność zakładu oraz nie dbał o prawidłowe prowadzenie księgowości zakładu, uniemożliwiając kontrolę i ocenę gospodarki.

Osk. Zofia Dorsz, księgowa zakładu w Namysłowie została uznana winną nie dopełnienia obowiązku należytego prowadzenia księgowości, co uniemożliwiało kontrolę i wprowadziło kompletny chaos w rachunkowości zakładu.

Oskarżenia: Ignacy Michałowski, Mieczysław Redel i Jadwiga Smieja b. wychowawcy zakładu namysłowskiego, nadużywając władzy bili wychowanków kijem, gumą i rękoma oraz zamykali ich do karceru i ciemnicy.

W uzasadnieniu wyroku podkreślono, że sad orzekając karę wziął z jednej strony pod uwagę wielką szkodliwość społecznych czynów oskarżonych, którzy dopuścili się przestępstw wobec powierzonych im chorych, niedorozwiniętych umysłowo a przez to całkowicie bezbron-

nych wychowanków. Z drugiej strony sąd wziął pod uwagę dotychczasową niekaralność oskarżonych i ich niedostateczne kwalifikacje jako wychowawców młodzieży.

W dalszym ciągu uzasadnienia sąd stwierdza, że w zakładzie dla nieletnich w Namysłowie dopuszczano się przestępstw poniżających godność człowieka. Postępowanie oskarżonych przypomina ponure dni okupacji, kiedy to hitlerowcy znęcali się nad bezbronniymi ludźmi. Podobne instynkty typowe dla hitlerowców, przejawiali obecni oskarżeni.

Wyjaśnienia tego zjawiska — głosi uzasadnienie wyroku — szukać należy w atmosferze panującej w zakonie OO Bonifratrów w czasie okupacji. W krakowskim konwencie Bonifratrów, skład pochodzą osk. Florczak i osk. Redel powszechnym zjawiskiem było prześladowanie słabszych, zawiść, fałsz, obłuda i chciwość. Część uprzywilejowanych zakonników, którzy poszli na współpracę z okupantem, prześladowała pod różnymi pozorami tych, którzy wrogo odnosili się do hitlerizmu. Zakonnicy nastawieni antyhitlerowsko chodzili głodni, spełniali najcięższe prace, byli denuncjowani do gestapo przez swoich braci zakonnych, musieli ukrywać się, a często ginęli w więzieniach i obozach hitlerowskich.

Wyrok w niniejszym procesie — stwierdza na koniec sąd — jest jeszcze jednym jaskrawym przejawem walki o postęp przeciwko ciemnocie i zacołaniu.

## Księża i działacze katoliccy protestują przeciwko przestępcom z „CARITASU“

(Telefonom z Wrocławia)

Przed chwilą, w przerwie wielkiego zebrania księży i działaczy katolickich z terenu województwa wrocławskiego, miałem w rękach autentyczne dokumenty gestapowskie, dekonspirujące rolę ks. Samulskiego i p. Paszendy, niedawnych dygnitarzy tuł „Caritasu“, pupilków administratora apostolskiego ks. Milika.

W gestapowskiej karcie personalnej ks. Samulskiego, w pozycji nr 13, zatytułowanej „Verbindung mit der katholischen Bevölkerung“ (istnieją już powiązania ze społeczeństwem katolickim).

Ludzie, którzy służyli w gestapo i dla gestapo, pracowali w społeczeństwie katolickim zajmowali na czele miejsc w „Caritasie“ obok utytułowanych hrabiów, hrabinek, o pięknie brzmiących nazwiskach ale za to brudnych rękach.

Gniazdo dywersantów politycznych i złodziei — zostało wykryte. Okazano zebranym dokumenty, mówiące o zdradzie narodu, kradzieżach, defraudacjach, fałszerstwach, wyzysku i pogardzie dla człowieka, nienawiści do ludzi pracy.

Nic więc dziwnego, że salę ogarnęło oburzenie, że w dyskusji 16 mówców, w tym bardzo wielu księży, nie kryło swej pogardy i rozgoryczenia.

Nasz wysłannik uzyskał cenne wypowiedzi, które niżej podajemy. Świadczą one o głębokich przemianach w sposobie myślenia katolickich mas społeczeństwa, które murami stanęły za władzą ludową w obronie moralności i uczciwości publicznej, przeciw wrogom ludu, przeciw wrogom postępu, przeciw agentom imperializmu.

Oto rozmowa z ks. Borowczykiem, proboszczem z powiatu Jelenia Góra:

— Z wystąpienia księdza w dyskusji, zrozumiałem, że przebywał ksiądz dłuższy czas w Niemczech?

— Tak. Pięć lat obozu w Dachau. Wziął mnie gestapo.

— Za co?

— Za wystąpienie przeciw hitlerowskim Niemcom przed wojną, na ówczesnym terenie mej pracy, tj. w Szwajcarii. Rozumie pan, jak bolesne jest dla mnie to że w „Caritasie“ wrocławskim na naczelnych stanowiskach mogli pracować gestapowcy, że jeden z nich był księ-

dzem, że mieli możliwości szkodliwego działania.

— Co uważa ksiądz za konieczne dla uzdrowienia stosunków w „Caritasie“?

— Przede wszystkim społeczną, konsekwentną kontrolę, zgodną z duchem Ludowej Polski, z duchem postępu socjalnego; kontrolę społeczeństwa świeckiego i szeregowych księży z terenu, którzy dotąd byli zupełnie pomijani i wpływu na „Caritas“ nie mieli. Trzeba skończyć z systemem mianowań, trzeba, by ludzie, by masy katolickie wybierały władze „Caritasu“, by wchodzili do niej uczciwi, patriotyczni, rozumiejący potrzeby mas ludowych, działacze i księża. Dopiero wtedy atmosfera się oczyści.

Do stolika prasowego podchodzi starszy człowiek, delegat z miasta Zary. Prosi o zamieszczenie jego wypowiedzi. Kilkakrotnie upewnia się, czy zamieścimy.

— Dajcie do całej polskiej prasy — prosi.

— Jako katolik w podeszłym wieku — czuje się dotknięty taką działalnością „Caritasu“, jaka miała miejsce na terenie Wrocławia. Nie wątpię, że samo dzieło się i w innych miastach i miasteczkach. Dla przykładu...

## Nota Polski do Francji

Nota rządu polskiego do Francji, stwierdza, że z winy naszego francuskiego kontrahenta zmuszeni jesteśmy wstrzymać się z dalszymi lokowaniami zamówień na dobra inwestycyjne na rynku francuskim.

Jeszcze w 1946 roku, kiedy przemysł francuski był w trudnej sytuacji, zwrócił się do nas rząd francuski o wysłanie polskiego węgla do Francji. Pomimo że nie istniała między naszymi krajami umowa handlowa i mimo, że nie wszczęto jeszcze na ten temat żadnych rokowań rząd polski przychylił się do tej prośby. Pomogliśmy przemysłowi francuskiemu. Przystąpiliśmy do wysyłki węgla dla Francji z tym, że zapłata nastąpi dopiero w przyszłości, w ramach przyszłej umowy handlowej.

Przytaczamy ten fakt jedynie po to, aby podkreślić, że w stosunkach gospodarczych (i nie tylko gospodarczych) z Francją, kierowała nami zawsze dobra wola.

Nie będziemy szczegółowo streszczać historii polsko-francuskich stosunków gospodarczych. Przypomnijmy tylko, że w marcu 1948 r. zawarliśmy z Francją umowę na dostawę szeregu dóbr inwestycyjnych, a równocześnie podpisaaliśmy umowę o wzajemnej wymianie towarów (umowę clearingową). Rzecz jasna, obie te umowy były ze sobą ściśle związane. Nota polska (którą zamieszczamy na str. 1) podkreśla to wyraźnie. Nota dla przykładu wspomina, że jeżeli w ramach umowy o dobrach inwestycyjnych kupowaliśmy samochody, to w ramach umowy clearingowej sprowadzaliśmy części zamienne do tych samochodów. Każdy pojazd, ze samochodów bez części zapasowych — to niewielki pożytek. Można by przytoczyć i inny przykład. Jeżeli w ramach umowy o dobrach inwestycyjnych zamawialiśmy we Francji na przykład urządzenia elektryczne, to sprawę opakowania tych urządzeń (a jest to materiał wymagający specjalnego opakowania) regulowała umowa clearingowa.

Widać więc wyraźnie, że umowa o dobrach inwestycyjnych bez umowy clearingowej pozbawiona jest wszelkiego sensu.

Tymczasem jednak rząd francuski w swej nocie z 7 stycznia postanowił odroczyć rokowania nad odnowieniem umowy clearingowej, do czasu, że „obecne warunki nie byłyby korzystne dla rozpoczęcia rokowań“. Zdaniem naszym, za te „obecne warunki“ całkowita odpowiedzialność ponosi rząd francuski: tym bardziej więc nie mogą one usprawiedliwiać decyzji odroczenia rokowań. W każdym razie, z uwagi na ścisły związek, istniejący między umową o dostawie dóbr inwestycyjnych a umową clearingową — decyzja ta uniemożliwia nam praktycznie dalsze zaopatrywanie dóbr inwestycyjnych na rynku francuskim.

Nie znaczy to przecież, abyśmy mieli anulować zamówienia już poczynione. Nasze zobowiązania traktujemy poważnie i uczciwie. To, cośmy zamówili — weźmiemy i zapłacimy. Rząd polski stoi na stanowisku, że umowy podpisane — obowiązują nadal. Rząd polski gotów jest oczywiście podjąć, tu pożytkowi obu stron, normalne stosunki handlowe z Francją, „skoro tylko rząd francuski zmieni swe postępowanie, które zmusiło rząd polski do zajęcia obecnego stanowiska“.

fragment z działalności „Caritasu“ na terenie miasta Zary. Zarząd istniał właściwie w jednej osobie ks. Bilskiego w jednej osobie, bo nikogo z faktycznego zarządu nie dopuścił ks. dziekan Bilski do obliczenia rozdziału, lub do przeprowadzenia kontroli kasowej i magazynu. Biedne kobiety i dzieci na próżno upominały się o to, co im się słusznie należało. Społeczne pieniądze, produkty i odzież zamieniały się w sukienki różnego rodzaju i palta karakulowe, które ks. Bilski wywioził wraz ze swoją panią, gdy na interwencję uczciwych obywateli został przeniesiony na inny teren.

Apeluję do wszystkich uczciwych serc, byśmy wspólnie podjęli uczciwą walkę z tymi, co kompromitują naród polski, co zajmują się szkodliwą pracą polityczną, walczą podstępnie z ustrojem Polski Ludowej, oszukują biedotę i nieświadomych ludzi; niech wreszcie zrozumieją, że na podobne czyny nie pozwolimy.

Delegat z Zary prosi, by zaznaczyć, że działalność charytatywna „ks. Bilskiego i jego kochanki trwała już 1947-1948 i początek 1949. Usunąć go było trudno, bo faworyzował go ks. administrator apostolski Miliński.

K. Debnicki



# ŻYWY MICKIEWICZ

Podajemy poniżej tekst przemówienia poety M. Jastruna, wygłoszonego wczoraj w Warszawie na uroczystości odsłonięcia pomnika Adama Mickiewicza.

Uroczystość odsłonięcia pomnika Mickiewicza w Warszawie, odbudowanego dzięki ofiarności społeczeństwa — ma wymowę głęboko symboliczną. Mówi o niezniszczalności naszej kultury narodowej, której największym przedstawicielem był i jest Adam Mickiewicz.

Poezja Mickiewicza. Jego myśl, Jego sztuka jest niewyczerpanym bogactwem narodowym. Potęga jego twórczości może i powinna być natchnieniem dla współczesnego pokolenia, które buduje Polskę Ludową. Chcemy ukazać Mickiewicza, jakim był naprawdę, ukazać Go w pełnym świetle dnia, jako rewelatora najbardziej twórczych dążeń i zmagania Narodu Polskiego, jako artystę najpełniej ucieleśniającego w swych dziełach ideał sztuki polskiej, jako organizatora wyobraźni narodowej.

Chcemy ukazać łączność Jego sztuki z treścią życia ludu polskiego, z najbardziej wewnętrznym ruchem postępowym szerokich mas narodu.

Okres historyczny zjawiska, któremu na imię Mickiewicz, wyznaczony jest dwoma wydarzeniami o znaczeniu światowym: Wielką Rewolucją Francuską i Wiosną Ludów. W tym okresie mieści się cała epopeja napoleońska — i utrwalenie się burżuazji na gruzach feudalizmu, i socjalizm utopijny i początki socjalizmu naukowego. W twórczości Mickiewicza ramy te wyznacza, z jednej strony — żywiona ideami wielkiej rewolucji „Oda do młodości”, z drugiej publicystyka „Trybuny Ludów” oddychająca tym samym poczuciem braterstwa co „Oda do młodości”, lecz nie stroniąca od terminologii ściśle politycznej, pojmująca historię nie tylko w kategoriach moralnych.

Wzlotów i upadków Mickiewicza nie podobna należycie wytłumaczyć bez przywołania na pomoc poszczególnych okresów historii, w których działał i tworzył. Wspaniała niejednolitość jego osobowości i stylu jest wynikiem skrzyżowania się w jego umyśle sprzecznych nurtów epoki.

Skupił w sobie wszystko co w romantyzmie europejskim było postawą i twórczo: jego rewolucjonizm, jego myśl demokratyczną, jego humanizm. Zarazem nie był wolny od tego, co w romantyzmie uznawać musimy za prąd wsteczny. Przede wszystkim mowa tu o nurtach mistycznych, mających źródła w wielkim rozczarowaniu, które zwiastowała po Kongresie Wiedeńskim dała się odczuć wśród mas ludowych Europy. Do tego rozczarowania dołączyły się nieszczęścia Polski, klęska powstania listopadowego, rozterka i bezwład emigracji.

Twórczość poety, jak zwierciadło o tajemniczej głębi, odbijała w sobie i ogniskowała dramat najlepszych ludzi Polski ówczesnej, kraju zafanowanego społeczeństwa, ludzi, którzy szukali wyjścia z zamyślenia sprzecznych dążeń i zmagania Europy w polowie dziewiętnastego wieku.

W walce Mickiewicza o szczęście narodu i ludzkości obiekty były w słowa szlachetne dążenia tych polskich bojowników postępu, którzy choć sami wywodzili się z wymierającej klasy społecznej, torowali drogę kulturze klas młodych i silnych. Dlatego mógł Stanisław Worcell po wiedzieć o „Panu Tadeuszu”, że dzieło to stanowi „przejście ze zmarłego do żyjącego pokolenia”, bratając tym sposobem przeszłość z przyszłością, a z grobu wydobywając z ród przyszłego naszego życia.

Wielkość Mickiewicza to potężny wyraz zmagania, upadków, wzlotów jasnowidztwa i zamroczeń, to żywy proces przewycięzania martwej przeszłości społecznej przez zwiast na przyszłość, bojownika demokracji. Mickiewicz — trybun ludów, znalazł u schyłku życia twardą i niełatwą drogę postępu.

Był człowiekiem czynu, nie tylko poety. Osiągnął tak wielką czystość moralną, że mógł powiedzieć, on, który z takim trudem pisał: „trudniej dzień dobrze przeżyć, niż napisać księgę”. Był człowiekiem walki. Jego poezja kontynuowała wojnę z uciskiem narodowym i absolutyzmem wtedy, gdy uciśnięte armaty listopadowe. Ale wal-

ka ta nie była ślepa. Był poetą wolności ludów, wolność tę pragnął wywalczyć nie tylko dla własnego narodu. Walcząc z caratem, z tyranią największą w ówczesnym świecie, jawnie i z „prostotą gołębią” wyznawał swoją miłość dla ludu ro-

pojezi. Wchodziła nie jak uboga krewna. Żądała równouprawnienia i zdobywała je, wytrącając z równowagi konwencjonalne, gładkie zwroty arystokratycznych poetów Polski odchodzącej w przeszłość. Lud polski, choć jeszcze nie wyzwolony z

canej, ziem przyszłości. O niej, o przyszłości, która należeć będzie do ludów, nigdy nie przestał marzyć i many sprzecznościami swojego wieku, ten wielki poeta i człowiek czynu, trybun ludowy i organizator legii polskich, on, który śmiercią w obozie wojennym przypieczętował zgodność między swym życiem i swą poezją.

Jak za trumną Mickiewicza szli obok siebie ludzie różnych narodowości, tak dzisiaj sto lat blisko po jego śmierci, pamięć jego czczą ludy świata: narody Związku Radzieckiego, narody Demokracji Ludowych. Czel jego pamięć lud Francji, wbrew rządcom tego kraju, którzy jak przed wiekiem Guizot i Ludwik Filip, są niszczycielami wolności, tej wolności, której całe swe życie oddał Mickiewicz.

Po dziś dzień triumfuje Mickiewicz, poeta, który potrafił wyrazić Polskę swego czasu i zwiastował przyszłość ludową Polski i świata. Dziś, gdy otwiera się nowa karta naszej historii, głos poety brzmi dla nas czysto i wyraziście jak nigdy przedtem.

Mickiewicz był pierwszym poetą polskim, który umiał połączyć żarliwość uczuć patriotycznych z dążeniami ogólnoludzkimi. Był pierwszym poetą polskim, który głosił międzynarodowość sprawy wolności i postępu.

W łuku, zatoczonym od „Ody do młodości” do „Trybuny Ludów”, widzimy potężną całość życia i twórczości poety, który jednym skrzydłem uderza o przeszłość, drugim sięga do naszych czasów.

Mieczysław Jastrun



Foto: Ag. II. „APT”

syjskiego i dla jego bojowników — niewoli feudalnej, w mowie „Ballad” i „Dziadów” uzyskał prawo obywatelstwa. I kiedy później w „Panu Tadeuszu” porównał Mickiewicz brzozę do wieśniaczki, która płacze syna, porównanie to będzie miało dźwięk pełny i obowiązujący, choć protestował przeciw niemu na pewno nie jeden Gerwazy. Sam Mickiewicz w prostocie mowy „Pana Tadeusza”, którą porównywał do prostoty piosenek ludowych, widział ludowość swego szlacheckiego poematu, on, który nie posługiwał się słowami, lecz tworzył naród słów.

Poezja Mickiewicza wypowiadała najdoskonalej w naszej literaturze sferę uczuć, porывów, myśli człowieka tak pełnego, jak tylko umie być lud w momencie największego napięcia swych sił żywotnych. Poezja Mickiewicza wyraża nieustanną walkę o doskonalsze formy. Oświecona jest takimi blaskami, że mówi już nie o nadziei, ale o zwycięstwie, nawet wtedy, gdy przedstawia wydarzenia smutne i bolesne. Odczuł to najlepiej drugi wielki poeta, mówiąc o „Panu Tadeuszu”: „Jednak się przed tym poematem wali jakaś ogromna ciemność stolica”. Nawet pisane w okresie żalu i rezygnacji cudownie piękne liryki lozańskie dają taką pełnię ludzką. że na równi z innymi utworami poety otwierają dalekie krajobrazy, jak gdyby pierwsze gaje Ziemi Obie-

żący całej światowej kulturze. W walce z nim, na której czele stanął Związek Radziecki, był Mickiewicz swym dziełem jednym z bojowników o wyzwolenie i odrodzenie Polski. Uroczystości ku czci Mickiewicza, Rok Mickiewiczowski jest świadectwem rozkwitu kultury, świadectwem zwycięstwa, o które walczyli najlepsi synowie Polski, związani węzłami braterskiej przyjaźni ze wszystkimi miłującymi wolność na rodami, a w pierwszym rzędzie z narodami Związku Radzieckiego. Nastąpiły przepiękne czasy, kiedy cała ciemnota reakcji ustępuje przed siłami wolności, gdy obóz obrońców pokoju jest taki wielki i taki potężny, że wszyscy współcześni tyrani nie mają już siły, która w czasach Mickiewicza uciśkała i gnębiła narody.

To, że dziś do przepięknej Warszawy przybyli na Jego święto przedstawiciele wielu narodów, to jedno mówić już, że wielkie imię Mickiewicza stało się symbolem naszej ogólnej radości. Gdyby Mickiewicz widział dziś bohaterские dzieła swego czystego narodu, idącego wraz z innymi narodami po drodze do komunizmu, to znaczy do najwyższego triumfu narodowej prawdy, zrozumiałby, że wysiłek jego życia



Foto: Ag. II. „APT”

Fragment pomnika Mickiewicza w Warszawie.

(Zdjęcie dokonane w czasie ostatnich prac przy montowaniu postaci).

## Pisarze i poeci o Mickiewiczu

### Mikołaj Tichonow (ZSRR)

Jestem niezmiernie rad — oświadczył Tichonow, przedstawicielowi „Trybuny Ludu” — że przypadł mi w udziale zaszczyt przewodniczenia delegacji Związku Pisarzy Radzieckich na uroczystość odsłonięcia pomnika Mickiewicza w Warszawie. Już bieleński Mickiewicz obchodził wszystkie narody Związku Radzieckiego. Wśród twórców kultury świata imię Mickiewicza płonie nieśmiertelnym ogniem.

Mickiewicz wyraził w swojej poezji z ogromną siłą to, co płynęło z głębi serca narodu. W czasach kiedy naród jego przeżywał głęboką tragedię niewoli, wierzył w lepszą przyszłość i walczył o nią. W najczarniejszych latach reakcji nosił w sobie Mickiewicz wielką ideę przyjaźni narodów, zjednoczonych w walce o wolność. Był wyrazicielem tej wielkiej siły, która tkwiła w słowiańszczyźnie i to łączyło go z geniuszem Puszkina i mężną duszą Szewczuka, pozwalało mu wytrwać w długiej, trudnej i męczącej walce.

Wiele ciemnych sił usiłowało przeszkodzić narodowi w osiągnięciu tego celu. W ostatnim czasie poważnym zagrożeniem dla wolności narodów był faszystowski najazd, gro-

zący całej światowej kulturze. W walce z nim, na której czele stanął Związek Radziecki, był Mickiewicz swym dziełem jednym z bojowników o wyzwolenie i odrodzenie Polski. Uroczystości ku czci Mickiewicza, Rok Mickiewiczowski jest świadectwem rozkwitu kultury, świadectwem zwycięstwa, o które walczyli najlepsi synowie Polski, związani węzłami braterskiej przyjaźni ze wszystkimi miłującymi wolność na rodami, a w pierwszym rzędzie z narodami Związku Radzieckiego. Nastąpiły przepiękne czasy, kiedy cała ciemnota reakcji ustępuje przed siłami wolności, gdy obóz obrońców pokoju jest taki wielki i taki potężny, że wszyscy współcześni tyrani nie mają już siły, która w czasach Mickiewicza uciśkała i gnębiła narody.

To, że dziś do przepięknej Warszawy przybyli na Jego święto przedstawiciele wielu narodów, to jedno mówić już, że wielkie imię Mickiewicza stało się symbolem naszej ogólnej radości. Gdyby Mickiewicz widział dziś bohaterские dzieła swego czystego narodu, idącego wraz z innymi narodami po drodze do komunizmu, to znaczy do najwyższego triumfu narodowej prawdy, zrozumiałby, że wysiłek jego życia

nie był daremny. Oto dlaczego wielkie imię poety łączy dziś przedstawicieli wszystkich miłujących pokój i wolność narodów.

### Paul Eluard (Francja)

W Polsce znajduję pocieszenie w osobistych troskach moralnych i w troskach społecznych, które trapią mnie gdy patrzę na życie proletariatu francuskiego — powiedział Paul Eluard. W Polsce ludzie nie są smutni. Wolność przyniosła wam radość pracy, przyniosła wiarę i nadzieję, energię życia.

Dlatego tak chętnie i z taką radością tu przyjeżdżam. Polska stała się dziś centrum narodowym i międzynarodowym, centrum myśli postępowej, jakim była Francja w okresie kiedy żył tam Mickiewicz. To że Mickiewicz wiele lat swego wygnania spędził właśnie w naszym kraju, czyni go bliskim wszystkim Francuzom.

Udział postępowych przedstawicieli kultury całego świata, a także i mój udział w uroczystościach ku czci Mickiewicza w Polsce, uważam za wyraz solidarności politycznej. Postępowi pisarze wszystkich krajów i wszystkich narodowości biorą obecnie udział w walce podobnej do

## Adam Mickiewicz mówi...

W rewolucji trzeba być rewolucjonistą — kto nim nie jest — upada.

(Trybuna Ludów)

Poczucie socjalistyczne jest pocudem ducha ku lepszemu bytowi.

(Trybuna Ludów)

Ludzie epoki przeszłej, ludzie z duszą wyszlą i niezdolną do zapamiętania, używajcie wszelkich sposobów, żeby zatrzymać tych, co postępują naprzód.

(Literatura Słowiańska)

Bo gdzie tylko w Europie jest ucisk wolności i walka o nią, tam jest walka o ojczyznę i za tę walkę wszyscy bić się powinni.

(Księgi Pięćdziesiąt)

Nieprzyjaciele starego porządku w Europie są naszymi jedynymi sprzymierzeńcami.

(Pięćdziesiąt)

O, gdyby kiedy dożył tej pociechy, Żeby te księgi zbłądziły pod

strzechy, Żeby wieśniaczki kręcąc kołowrotki Gdy odśpiewają ulubione zwrotki... Gdyby też wzięły na koniec do ręki Te księgi, proste jako ich piosenki!

(Pan Tadeusz — Epilog)

Słowacki o Mickiewiczu:

Co? On? on światom całej młodości królował, Wszystko budził... był złoty

jutrzenki zwiastunem, Wszystko pocałowaniem budził —

lub piorunem. Nad głowami miliony nowych gwiazd zawiesił.

On był młody... i żywy był — i wszystko wskrzesił, Taka w nim była młodość,

nieśmiertelna siła.

(Beniowski)



## HISTORIA WYNIKU 16:0

# JAK WALCZYLI NASI BOKSERZY W SZTOKHOLMIE



Z piątku na sobotę z trudem otrzymaliśmy połączenie telefoniczne ze Sztokholmem. W oczekiwaniu na telefon o garniaty nas jakiegoś dziwnego uczucia.

Czy reprezentacja bokserska Związku Zwodowych potrafi sobie poradzić z tak silną reprezentacją robotniczą Szwecji? Przecież w skład tej reprezentacji wchodzi kilku mistrzów.

Nareszcie tuż przed północą ze stolicy Szwecji odezwał się w słuchawce głos Sztama.

— Pytamy:  
— Jaki jest wynik?  
— 16:0!  
— O rety!!!  
— Nic z tego...  
— Jak to nie złego. To przecież smolot, na porażkę.

— Jaka porażka. Wygraliśmy wszystkie spotkania i uzyskaliśmy 16:0 na ringu.  
— Niech więc pan opowiada, jak to tam było.

— Nasi zawodnicy wykazali nadzwyczajną ambicję. Chcieli oni godnie zaprezentować sport Polski Ludowej zagranicą. Najlepszymi bokserami w naszej ósemce byli: Kargier i Chychła.

— Co pan mówi?

— Kargiera nigdy jeszcze nie widziałem tak pięknie walczącego. Kargier wygrał bezapelacyjnie, głosami trzech sędziów punktowych. Najtrudniejszą walkę miał bodaj Nowara. Trafił on na dobrego pięściarza, ale Nowara dobrze rozwiązał swój pojedynek taktycznie i ostatecznie zdobył przewagę minimum jednego punktu.

— Jak walczył Jaskuła?

— Nasz reprezentant w wadze ciężkiej rozkroczył się w trzeciej rundzie i stał się bardzo niebezpiecznym przeciwnikiem dla Wretinga, który ostatecznie musiał poddać się pod koniec walki.

— Jaki był przebieg poszczególnych walk?

W wadze muszej Kargier wypunktował Wiklunda. Łódzianin znajduje się w doskonałej formie. Szwed miał 500 g nadwagi. Walka prowadzona była w szybkim tempie i stała na wysokim poziomie technicznym. Kargier miał przewagę we wszystkich rundach.

W kocięcej Grzywocz wygrał z Nybergiem. Słazak w pierwszej rundzie walczył słabo. Do głosu zaczął dochodzić dopiero w następnych starciach. Grzywocz walczył z dystansem, punktując lewą prostą. Nyberg w ostatniej rundzie był do 3 na deskach.

W wadze lekkiej Sadowski pokonał Andersona. Była to najcięższa walka dnia. Sadowski nie wierzył we własne siły, ale potrafił pokonać mistrza Szwecji.

W wadze półśredniej Chychła zasypał gradem ciosów Wiklundera. Szwed walczył pięknie. Był szybki. Chychła po pierwszej remisowej rundzie przystąpił do ataku. Szczał kontram i swego przeciwnika i potrafił go oszłomić. W ostatniej rundzie Chychła bił jak w worek treningowy, zwyciężając różnicą minimum 6 pkt.

W wadze średniej Nowara walczył z dobrze zaawansowanym technicznie bokserem Vorselem. Jednak Nowara przeszedł do ofensywy i wygrał na punkty mając nieznaczną przewagę.

W wadze półciężkiej Grzelak wygrał z pogromcą Rademachera (Czechosłowacja) Martinsonem. Bokser Szwecji, z pochodzenia Fin był do 8 na deskach. Walka bardzo ciekawa. Grzelak walczył seriami i stał się w akcji.

W wadze ciężkiej Jaskuła pokonał przez poddanie się Wretinga, który walczył

## „Spójnia“ zwyciężyła kolejarzy 64:43

Rozegrany wczoraj w Łodzi ligowy mecz koszykówki między „Spójnią“ a rewalacyjną drużyną kolejarzy z Ostrowia Wielkopolskiego — zakończył się po żywej grze zwycięstwem łódzian 64:43 (27:15). Obie drużyny zawiady, a szczególnie zespół Kolejarza, po którym ogólnie spodziewano się bardziej skutecznej gry, opartej na dość wysokim przygotowaniu technicznym.

Punkty dla zwycięzców zdobyli: Pawlak — 33, Skrodzki — 11, Miśchalak — 8, Flachetński — 4 i Kabiszński — 2.

Dla pokonanych: Grzęda — 21, Bargarek — 6, Sitek — 5, Kalaśniewski — 3. Bracia Cieluchowie zdobyli 8 punktów, dzieląc się łupem sprawiedliwie, po bratersku.

## Mecz z Wrocławiem odwołany

Zapowiedziany na najbliższy termin towarzyski mecz bokserski Łódź — Wrocław został odwołany, ponieważ wrocławianie powiadomili gospodarzy, że nie mogą w wyznaczonym terminie przysłać do Łodzi swej reprezentacyjnej ósemki.

## Kto z kim i gdzie zmierzy się dziś w turnieju Kół Sportowych?

W sali szkolnej przy ul. Kopcińskiego nr 54, siatkówka męska:

SIATKÓWKA MĘSKA:  
Gimnazjum Dzielarskie I drużyna — I Gimn. PZPJG I.  
Łódzkie Zetki, Odzież — PZPJG Nr 8, II. Urząd Wojewódzki, I — ZWS, II. Gimnazjum Papiernicze — Centrala Tekstylna, I.  
Urząd Wojewódzki, II — Centrala Tekstylna, II.  
Technożył, II — Gimnazjum Dzielarskie, II.  
ZOR Stare Miasto — Technożył, I. Ubezpieczalnia — PST Orzeszkowej. Książka i Wiedza — PZPJG Nr 8, I.  
SIATKÓWKA MĘSKA:  
Sala przy ul. Drewnowskiej PWPW, I — Gimn. Przem. PZPW I,

Gimn. Gumowe, I — CZPP. FA.MA.TKA — PZPB Nr 8. Czytelnik — Filmowiec, I. Filmowiec, II — Sąd i Prokuratura. PZPB Nr 9 — Społem, Kolo 88. Począ 2 — PMT, Kolo 90.

SIATKÓWKA ŻENSKA:  
Gimn. Papiernicze — PWPW. Technożył — ZWS.

SIATKÓWKA MĘSKA:

Sala przy ul. Sterlinga:  
Zarząd Miejski, II — Strzeleczyk, II. Zarząd Miejski, I — PZZ, Kolo 248. EZWAN Nr 24 — PLZ, Graf. Zarząd Miejski, III — Straż Pożarna, III.

Straż Pożarna, II — Społem, 87.

SIATKÓWKA ŻENSKA:

Skóra, I — Zarząd Miejski, I. Centrala Tekstylna — Zarząd Miejski, I.

Społem, Kolo 87 — Filmowiec. TPD Nr 4 (Szk. Podst.) — ZWS, I.

SIATKÓWKA MĘSKA:

Sala Związkowca Fabryka Zegarów — CSP 93 Strzeleczyk, I — Zw. Zaw. Prac. Flan. sowych.

Skóra I, II — Solidarność. Przemysł Miejsowy — PZPB, Ruda. PZM Wytw. 67 — WZBP Nr 2.

PWPW, II — Gimn. Przem. PZPW II. Gimnazjum Gumowe, II — Straż Pożarna, I.

Skóra III, I — MZK.

SIATKÓWKA ŻENSKA:

Urząd Wojewódzki — Społem 88.

WSZYSCY JEŹDZIMY NA ŁYŻWACH



W ramach akcji nauki jazdy na łyżwach i zdawania norm na OSF, Wojewódzki Urząd Kultury Fizycznej zorganizował dla niezaangażowanych (młodzieży i starszych) punkt nauki w Parku Poładowskiego (korty tenisowe).

Instruktorzy WUKF codziennie w godz. 15-17, a w niedziele i święta 11-13 uczą jazdy na łyżwach i przeprowadzają egzamin na Odnakę Sprawności Fizycznej.

Nauka jazdy i egzamin — bezpłatnie. Uczestnicy opłacają tylko wejście na lodowisko „Ogniwka“.

Na miejscu można także wypożyczyć bezpłatnie łyżwy. Warunkiem wypożyczenia łyżew jest:

posiadanie dowodu z fotografią i butów z przymocowanymi blaszkami w obcasie.

Początek zajęć na punkcie nauki jazdy WUKF dziś dnia 29 stycznia br. o godz. 11 rano.

## NOWE ZWYCIĘSTWO DYNAMO

Ponad 40.000 widzów zgromadziły na stadionie Dynamo spotkania czterech czołowych radzieckich drużyn hokejowych: CDKA, Dynamo, WWS i Skrzydła Sowieców.

Szczególnie wielkim zainteresowaniem cieszył się mecz lidera tabeli CDKA z zajmującym drugie miejsce w rozgrywkach zespołem Dynamo. Spotkanie to miało decydujące znaczenie dla pozycji obu drużyn w tabeli mistrzowskiej.

Po niezwykle emocjonującej grze CDKA doznało drugiej porażki w tym tygodniu, przegrywając spotkanie 2:3. Dzięki temu zwycięstwu Dynamo ma obecnie tę samą ilość punktów, co CDKA, lecz nadal zajmuje drugie miejsce w tabeli, na skutek gorszego stosunku bramek.

Dużym zainteresowaniem cieszył się również mecz drużyny lotników WWS ze Skrzydłami Sowieców, które w poniedziałek wygrały z CDKA, sprawiając największą niespodziankę tegorocznych rozgrywek mistrzowskich. Spotkanie zakończyło się wynikiem remisowym 4:4.

Obecnie w tabeli mistrzowskiej prowadzi nadal CDKA, mając 24 pkt. i st. br. 69:18, przed Dynamo — także 24 pkt. i st. br. 49:22, Skrzydłami Sowieców — 20 pkt., WWS — 19 pkt. i Spartakiem — 16 pkt. Pierw

sze dwie drużyny rozegrały dotychczas po 14 spotkań, trzy następne zdobyły swe punkty w 13 meczach.

## T. Kamiński trenuje bokserów „Bawelny“

W Zw. Klubie Sportowym „Budowlani“ powstała sekcja bokserska. Trenerem został popularny zawodnik łyżki, były mistrz Łodzi i reprezentant w wadze muszej Tadeusz Kamiński.

Treningi odbywają się w sali przy ul. Nawrot 23. Sala jest bogato zaopatrzona w niezbędny sprzęt sportowy. Z przykrością jednak trzeba stwierdzić, że na treningi uczęszcza stosunkowo mało zawodników. Maksymalna frekwencja to 12 bokserów, a bywa, że na sali znajduje się tylko kilku. Trzeba sekcję tę pobudzić do bardziej aktywnego życia. Treningi odbywają się w poniedziałki i piątki od godz. 19.

Na uwagę zasługują Styczyński w wadze półciężkiej, który jest kandydatem na mistrza I kroku, oraz Łęczyński. Pewne nadzieje roją: Król, Łukaski, Cielich, Czerwiński, Szydłowski, Lorenc i Karzewski.

## O puchar Davisa

Do rozgrywek o puchar Davisa zgłasza się coraz więcej państw. W strefie europejskiej o cenną nagrodę walczyć będą tenisistów następujących państw: Węgier, Polski, Finlandii, Anglii, Francji, Włoch, Austrii, Szwecji, Norwegii, Szwajcarii, Belgii, Izraela, Pakistanu, Peru, Holandii, Egiptu, Irlandii, Luksemburga, Monako i Jugosławii.

„Nr 22558..?“

**Centrala Handlowa Przemysłu Skórzanego**  
w ŁODZI  
**POSZUKUJE:**  
2 INŻYNIERÓW BUDOWLANYCH  
1 TECHNIKA BUDOWLANEGO  
1 INSPEKTORA PRZECIWOŻAROWEGO.  
Warunki do omówienia.  
Podania wraz z życiorysami należy składać w dziale Kadr C. H. P. S. — Łódź, ul. Kilińskiego Nr 138. (K. 1135)

## Z Filharmonii

# LASZLO SAMOGYI

Na XIX koncercie symfonicznym Państwowej Filharmonii zawarłszy znajomość z świetnym dyrygentem węgierskim Laszlo Somogyi, który zawiadł nas z Budapesztu. Dobrze sprowadził go duchy, gdyż kapelmistrza tej miary nie słyszeliśmy już dawno. Ojczyznę jego, Węgry, reprezentowała w programie koncertu suita Zoltana Kodaly „Hary Janos“, poza tym usłyszeliśmy dwie dobrze znane symfonie: „Niedokończona“ Schuberta i „Piątą“ Beethovena.

Nieszczęściem „Niedokończonej“ symfonii jest jej nadmierne spopularyzowanie, by nie rzec — spopolowanie. Potrzeba dziś odtworzyć niejako miary, by móc ożywić na nowo przytępioną wrażliwość oświeconego odbiorcy. Sugestywna interpretacja Laszlo Samogyi powołała jest wyjątkowo do dokonywania takich cudów. Cały serdeczny ból i tragizm, zawarty w arcydziele Schuberta przemówił nam znowu do uczucia i zostawił na długo nie zatarte wrażenie. Laszlo Samogyi sam bar-

dzo intensywnie przeżywa muzykę, którą dyryguje i w tym tkwi pół tajemnicy jego sukcesu. Pół — bo iluż dyrygentów potrafi przeżywać dzieło nie mniej intensywnie, a mimo to kładzie je przez kapelmistrzowską nieudolność! Lecz budapeszteński gość jest nie tylko artystą przeżywającym, ale i majtrem w swoim zawodzie. Jest on kapelmistrzem niezmiernie wymagającym — od siebie i od drugich. Panując doskonale nad swoim rzemiosłem, usiłuje wydobyć z orkiestry wszystko co tylko możliwe, by wykonanie postawić na jak najwyższym poziomie sprawności technicznej — i to jest druga połowa jego sekretu. Wyciąga on duszę z każdego instrumentalisty, dopóki każdy fragment solowy czy zespołowy nie zostanie nie tylko odegrany, ale i wycieniony i dociągnięty do wymaganej przez niego miary. I tu pokazało się, ile z naszej orkiestry da się wydobyć. Grała ona na ostatnim koncercie zgoła wyjątkowo.

Wracając do dyrygenta, stwierdzić należy, że i interpretacja „Piąt-

tej“ Beethovena stała na niezwykle wysokim poziomie. Nie „Trzecia“, lecz ta właśnie symfonia zasługuje na miano „Eroiki“, gdyż bohaterka jest ona od początku do końca w swym nieugiętym zmaganiu się z losem, nawet w refleksyjnej zadumie części Andante i w demonicznym humorze części trzeciej, po heroiczny patos triumfalnego zakończenia.

Momentem wytechnienia między symfonicznym dramatem Schuberta a bohaterką poematem Beethovena była rozkosznie świeża, pełna humoru i obrazowości suita Kodaly’ego „Hary Janos“, zadyrygowana nie mniej po mistrzowsku.

Ryszard Wagner powiedział kiedyś, że kto chce dyrygować, powinien mieć partyturę w głowie, a nie głowę w partyturze. Laszlo Samogyi dyrygował cały program z pamięci.

Węgierskiego artystę przyjmowano nad wyraz serdecznie, a po skończonym koncercie zgotowano mu długotrwałą owację.

St. Woyna-Gwiaździński

**WEZWANIE**  
**DO NADSYŁANIA WSPOMNIEŃ, UTWORÓW I PRAC O WYZWOLENIU**  
W piątą rocznicę wielkiej ofensywy Armii Radzieckiej, która wyzwoliła Polskę, Wydawnictwo Ministerstwa Obrony Narodowej „Prasa Wojskowa“ wspólnie z „Domem Wojska Polskiego“ podejmuje wydanie wielkiej pracy zbiorowej  
**„WYZWOLENIE“**  
na którą złożą się dokumenty, wspomnienia, reportaże, utwory literackie, fotografie, rysunki itp. dające wyraz przeżyciom i uczuciom Polaków w pierwszych dniach wyzwolenia, ich wdzięczności dla Armii Radzieckiej i Wojska Polskiego.  
Wydawnictwo zwraca się z gorącym wezwaniem do robotników i chłopów pracujących, do żołnierzy Wojska Polskiego, KBW i MO, do inteligencji pracującej, do literatów, artystów, grafików, ludzi nauki i sztuki, do wszystkich ludzi pracy o nadsyłanie swoich wspomnień, utworów i dzieł sztuki poświęconych powyższej tematyce, zarówno specjalnie napisanych, jak i drukowanych już wcześniej lub reprodukowanych, na adres:  
Wyd. M. O. N. „PRASA WOJSKOWA“  
Redakcja wydawnictwa „WYZWOLENIE“  
Warszawa, Plac Zwycięstwa 4.  
Wspomnienia i prace przeznaczone do I tomu wydawnictwa należy przysłać do dnia 15.II br., materiały do dalszych tomów — do dnia 1.IV. br.  
Za wszystkie nadesłane i nigdzie dotąd nie drukowane prace zostanie wypłacone honorarium bez względu na ich wykorzystanie. Za prace zamieszczone w zbiorze „Wyzwolenie“ lub w innych wydawnictwach i czasopiśmie opłacone zostanie specjalne honorarium autorskie.



KRONIKA

**WAŻNE TELEFONY:**  
Komenda Miejska M. O. 253-60  
Pogotowie Ratunkowe PCK 104.44, 134-15  
Straż Pożarna 117-11  
Miejski Ośrodek Informacji 159-15

Dyżury aptek

Dzisiejszej nocy dyżurują apteki:  
Chadzińska (Piotrkowska 165), Głuchowski (Narutowicza 8), Kowalski (Rzgowska 147), Malczewski (Wickowski 21), Sanitka (Karłowicza 48), Stokłowski (Limanowskiego 80), Bartoszek (Napiórkowska 41).

Teatry

**TEATR PAŃSTW. im. ST. JARACZA**, o godz. 19.15 „Zielona ulica”. Ostatnie dni.  
**TEATR POWSZECHNY** — o godz. 19.15 „Rozbity”.  
**TEATR „OSA”** Traugutta 1, tel. 272-70: o godz. 16 i 19.30 — „Romans z Wodewilu”, z T. Wesolowskim.  
**TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA”** — o godz. 19.15 „Królowa przedmieścia”.  
**PAŃSTWOWY TEATR NOWY** (ul. Daszyńskiego 34) — o godz. 19.15 „Brygada szlifierza Karhana”.  
**PAŃSTWOWE TEATRY ŻYDOWSKIE**, ZESPÓŁ WROCŁAWSKI ul. Jaracza Nr 2 — o godz. 19.30 „Wielkie zmagania”. — Pożegnany występ zespołu wrocławskiego.  
**TEATR LALEK „PINOKIO”** — o godz. 12 — „Historia eala o niebieskich migdałach”.  
**TEATR LALEK „ARLEKIN”** — o godz. 16 i 17.15 „Złota rybka”.

Muzea Miejskie

**Muzeum Etnograficzne** Plac Wolności 14, (telefon 156.16).  
**Muzeum Prehistoryczne** — Plac Wolności 14 (tel. 139.13).  
**Muzeum Sztuki** — ul. Włocławskiego 38 (telefon 182.73).  
**Muzeum Przyrodnicze** — Park Stenkiwiewicza (tel. 362.63). — Otwarte codziennie, prócz niedziel i świąt, o godz. 10 do 13; w czwartki od godz. 15 do 17.

Kino

**ADRIA** — (dla młod.) — „Wyspa bezimienna” — godz. 14, 16, 18, 20.  
**BAJTYK** — „Czarek żleb” — godz. 15, 17, 19, 21; dozw. od lat 10.  
**BAJKA** — „Piomien Nowego Orleansu” — godz. 14, 16, 18, 20; dozw. od lat 18.  
**GDYNIA** — „Program Aktualności Kraj. i Zagr. Nr 5” — godzina 11, 12, 13, 16, 17, 18, 19, 20, 21.  
**HEL** — (dla młod.) — „Słaby kawalerski” — godz. 14, 16, 18, 20.  
**MUZA** — „Potępieniec” — godz. 16, 18, 20; dozw. od lat 16.  
**POLONIA** — „Czarek żleb” — godz. 15, 17, 19, 21; dozw. od lat 10.  
**PREZIDENCJA** — „Arinka” — godz. 16, 18, 20; dozw. od lat 14.  
**ROBOTNIK** — „Młodyż w jej tchu” — godz. 14, 16, 18, 20; dozw. od lat 16.  
**ROMA** — „Krwawa Wendetta” — godz. 16, 18, 20; dozw. od lat 14.  
**REKORD** — „Dzielnarska dla młod.” — godz. 14 — „Młotnienie się złotem” — godz. 16, 18, 20; dozw. od lat 14.  
**STYLOWY** — „Wieczna Ewa” — godz. 14, 16, 18, 20; dozw. od lat 14.  
**SWIT** — „15-letni kapitan” — godz. 16, 18, 20; dozw. od lat 14.  
**TECZA** — „Aleksander Puszkina” — godz. 14.30; 16.30; 18.30; 20.30; dozw. od lat 14.  
**TATRY** — „Dziwotnik z Notre Dame” — godz. 13.30; 16, 18, 20.30; dozw. od lat 16.  
**WISLA** — „Tajnis” — godz. 14.30; 16.30; 18.30; 20.30; dozw. od lat 14.  
**WŁOKNIARZ** — „Czarek żleb” — godz. 14.30; 16.30; 18.30; 20.30.  
**WOLNOŚĆ** — „Czarek żleb” — godz. 14, 16, 18, 20.  
**ZACHETA** — „Ala Baba i 40 rozbiłników” — godzina 12.30; 14.30; 16.30; 18.30; 20.30; dozw. od lat 7.

**DZIECIOM DO LAT 6 WSTĘP DO KINA WZBROWANY**

Zebrania i odczyty

**DZIS:**  
— W świetlicy Nawrot 23, o godz. 9.30 ważne zebranie KS „Budowlani”.  
— W sali sportowej w Helenowie, o godz. 11 zgromadzenie aktywów spółdzielczego spożywców.  
— W lokalu, Południowa 11, o godz. 9.15 konferencja uczelniana ZAMP przy WSGW.  
— W zakładach PZPB Nr 7, Kilińskiego 228, o godz. 10 otwarcie świetlicy.  
— W gmachu, Lindleya 3, sala 14, o godz. 11 posiedzenie naukowe Tow. Literackiego im. A. Mickiewicza.  
— W gmachu Miejskiej Biblioteki, ul. Gdańska 102, o godz. 10.30 ważne zgromadzenie Bibliotekarzy i Archiwistów.  
— W sali UL, Narutowicza 68, o godz. 12 odczyt prof. dr. Szymanowskiego o pt. „Jak się organizm broni przed zakażeniem”.  
— W sali II Kłimki Chór. Wewn., ul. Sterlinga 1/3, o godz. 11 XVI posiedzenie Łódzkiego Koła Tow. Internistów Polskich.  
— W sali, Lindleya 3, o godz. 11 odczyt dr J. Trzynieckiego p. t. „Racjonalizm baśni”.  
— W sali UL, Narutowicza 68, o godz. 18.30 I Uczelniana Konferencja Z. A. M. P.  
— W Rudzie Pab., Pabianicka 184/6, o godz. 10.30 ważne zgromadzenie WZKG „Naprzód”.  
— W sali ORZZ, Traugutta 18, o godz. 9, rozszerzone plenium Zw. Melanowców.

W robotniczej Łodzi nie będzie mieszkań dla elementów spekulacyjnych i nieprodukcyjnych

W sobotę odbyła się w Prezydium Zarządu Miejskiego pod przewodnictwem prez. Minor konferencja, poświęcona omówieniu sprawy zaspokojenia głodu mieszkaniowego w naszym mieście. Nie ulega wątpliwości, że władze kwatunkowe, poza małymi wyjątkami robiły wszystko, żeby złagodzić trudną sytuację mieszkaniową Łodzi.

Zdarzały się jednak wypadki, że mieszkania otrzymywali ludzie, którzy nie posiadali ku temu żadnych uprawnień. Nowe zarządzenia, które prezydent Minor wydał wczoraj, wykluczają na przyszłość wszelkie możliwości nadużyć.

Od 1 lutego na terenie Wielkiej Łodzi nowe mieszkania będą mogli otrzymać jedynie ludzie, czynni bez pośrednio lub pośrednio w produkcji. Sprawy polepszenia warunków mieszkaniowych na obecnym etapie polityki mieszkaniowej nie będą załatwiane.

Przydziały mieszkań odbywać się będą wyłącznie na drodze ściśle urzędowej. Reorganizacja techniki urzędowania zagwarantuje czyste załatwianie spraw, wykluczając jakiekolwiek możliwości nadużyć ze strony nieuczciwych urzędników. Znikną również wypadki samowolnych zajęć lokali mieszkaniowych. Skończyć trzeba nareszcie z „prawniczymi” rozważaniami na temat „usprawiedliwionej i nieusprawiedliwionej samowoli” przy zajmowaniu mieszkań. Władze miejskie wkroczyć będą z całą surowością w takich wypadkach. Zarządzenia komisji na dawne miejsce zamieszkania przeprowadzane będą bezwzględnie.

Na dozorcach i administratorach ciąży obowiązek natychmiastowego zgłaszania zwalnających się mieszkańców. W wypadkach zaniedbania tego obowiązku, co przyczynia się właśnie do panowania się samowoli przy zajmowaniu, dozorczy i administratorzy pociągani będą do surowej odpowiedzialności.

Prezydent Minor wyjaśnił również sprawę tzw. „domów wyłączonych” spod gospodarki publicznej. Poza domami wybudowanymi względnie odremontowanymi przez osoby prywatne, nie ma w Łodzi domów wy-

łączonych. To samo odnosi się do lokali użytkowych. Niedopuszczalną jest rzeczą, żeby w robotniczej Łodzi różne „kluby” zajmowały duże pomieszczenia, w których np. raz na tydzień odbywały się mniej lub więcej pożyteczne imprezy (czasami zupełnie niepotrzebne), a równocześnie nie było miejsca dla żłobków lub robotników.

Władze mieszkaniowe, które dotychczas nie prowadziły dalekowszyczej polityki mieszkaniowej, od wczorajszej konferencji realizować będą konsekwentnie jedynie słuszną zasadę: w robotniczej Łodzi musi być miejsce dla ludzi zatrudnionych w produkcji, którzy obecnie są bez dachu nad głową. (lot)

Oszczędność — żelaznym prawem gospodarki socjalistycznej

Z pierwszej narady oszczędnościowej w Łodzi

W dniu wczorajszym odbyła się w Łodzi z inicjatywy Redakcji „Głosu Robotniczego” Pierwsza Narada Oszczędnościowa w sprawie indywidualnego i zespołowego współzawodnictwa oszczędnościowego, która zgromadziła mistrzów oszczędności, przedstawicieli załóg fabrycznych, działaczy związkowych i partyjnych, przedstawicieli administracji przemysłowej z Łodzi i województwa.

Konferencję zajął redaktor naczelny „Głosu” — Lemiesz, który po powołaniu prezydium wygłosił referat programowy.

Referent zobrazował dotychczasowe osiągnięcia systemu oszczędnościowego w różnych dziedzinach go-

spodarki państwowej i spółdzielczej oraz zanalizował równocześnie przyczyny braków i niedociągnięć na tym polu.

Po referacie red. Lemiesza wywiązała się ożywiona dyskusja, w której zabierali głos przedstawiciele poszczególnych zakładów i instytucji gospodarczych.

Dyskusję podsumował sekretarz EK PZPR — Zebrowski, który zakończył swe przemówienie słowami: „Oszczędność musi stać się żelaznym prawem naszej gospodarki”.

Na zakończenie konferencji zebrani uchwalili jednogłośnie rezolucję.

Nowa pętlica tramwajowa

powstanie u zbiegu Północnej i Franciszkańskiej

Od dłuższego czasu na terenie Bałut trwają już roboty drogowe, których celem jest przystosowanie kilku niewielkich ulic do zwiększonego ruchu i odciążenia ulicy Staromiejskiej.

W efekcie prac przeprowadzonych przez Wydz. Komunikacji Zarządu Miejskiego powstała w północnej dzielnicy Łodzi nowa arteria komunikacyjna, Biegnie ona od ul. Limanowskiego poprzez ul. Masarską, Włocławską, Stodolnianą do ul. Ogrodowej.

Przed gmachem Urzędu Wojewódzkiego miała powstać pętlica dla tramwajów podmiejskich, przybywających z północnych okolic Łodzi. Projekt ten jednak upadł. Przy głębszych rozważaniach uznano punkt ten za nieodpowiedni do budowania pętlicy, z racji zbyt małej przestrzeni oraz stosunkowo wąskiego wylotu na ul. Staromiejską.

Ostatnio Wydz. Komunikacji w porozumieniu z Dyrekcją Tramwajów Miejskich w Łodzi oraz Wydz. Plantacji zdecydował stworzyć pętlę od tramwajową przy zbiegu ulic: Północnej i Franciszkańskiej.

Olbryzmia, niezabudowana przestrzeń, bezpośredni wylot na ulicę Staromiejską oraz daleka widoczność sprawiają, że punkt ten doskonale nadaje się na końcową stację tramwajów podmiejskich.

Obecnie teren ten jest oczyszczany z gruzów oraz niwelowany przez robotników Wydz. Plantacji, zatrudnianych przez Zarząd Miejski w ramach robót inwestycyjnych.

Rozległy plac, zamknięty ulicami: Staromiejską, Północną, Franciszkańską i Nad Łódką stanie się parkiem staromiejskiej dzielnicy Łodzi. Tuż obok, lub w samym parku będzie zbudowana pętlica tramwajowa. Wykonanie jej przewiduje się w roku bieżącym. (p)

Mamy nadzieję, że ORZZ przychylnie ustosunkuje się do słusznych starań studentów, tym bardziej, że jak się dowiadujemy, FPOS gwarantuje, iż otrzymane wkładki dostaną się do rąk studentów, którzy je naprawdę potrzebują. (zk)

**JÓZEF KASZYŃSKI**  
NAUCZYCIEL EMERYT,  
zmarł nagle dnia 27 stycznia 1950 r.,  
po przeżytych lat 75.

Wyprowadzenie zwłok na cmentarz katolicki w Rudzie Pabianickiej odbędzie się dnia 28. I. 1950 roku o godzinie 15 z domu żałoby przy ul. Heleny Nr 4, o czym zawiadamia przyjaciół i zyczliwych Zmarłego

CÓRKA,  
(K. 1123)

**Janina Kramarska**  
urodzona dnia 12 kwietnia 1889 roku,  
opatrzona świętymi Sakramentami, po długich i ciężkich cierpieniach zmarła dnia 27. I. 1950 r.

Wyprowadzenie drogiej nam zwłok z domu żałoby, przy ulicy Nawrot Nr 18, nastąpi dnia 30. I. 1950 r. o godzinie 14.30 na Stary Cmentarz, o czym zawiadamiają pogrzebem w ciężkim smutku

MAŁE DZIECI, ZIEĆ, SYNOWA I WNUCZKA,  
(1950 g.)

**LUDWIK ŚMIŁOWSKI**  
zmarł nagle najsukochańszy ojciec i dziadek  
S. i P.  
w wieku lat 53.

Msza św. zostanie odprawiona w kościele świętego Franciszka z Asyżu (przy kościele obwodowej), dnia 30. I. 1950 r., o godz. 9 rano.

Wyprowadzenie drogiej nam zwłok nastąpi z domu żałoby przy ul. Deszczynej 10 na cmentarz w Rudzie o godzinie 13.30, o czym zawiadamiają nieutuleni w żalu

DZIECI I WNUCZKA,  
(1950 g.)

Z ukosa

Snobizm contra gust

Od paru tygodni Lala nie rozmawia z Lilką. Nieodstępne przyjaciółki poróżniły się i żadna nie chce pierwsza wyciągnąć ręki do zgody. Utrudnia to współzycie ich mężom, którzy razem pracują, znają się od wieków i cierpią niewinnie wobec wzajemnie wrogiej postawy żon.

— Powiedz mi, co jej się stało? — pytał skłopotany pan Władysław pana Bolesława. — Gdy proponuję, abymy się wieczorem wybrali wspólnie do kina, moja żona w ogóle mi nie odpowiada.

— A moja zapowiedziała, że słówkiem nie odezwie się do mnie, gdy kiedykolwiek wspomnę imię twojej żony.

— Co im się stało?

— O co im poszło?

Wreszcie na przyczynę nieporozumienia natrafiła przypadkowo trzecia z przyjaciółek, pani Maria. Przysiadła się do Lali w kawiarni i zauważyła, że Lilka weszła, ale nawet na Lale nie spojrzała. Pani Maria spytała więc Lale o przyczynę.

— Wyobraź sobie, co ona mi powiedziała! Otóż dostałam w paczce z Ameryki perelki. Trzy sznurowadła. A ona ma złoty naszyjnik, który jej mąż przywiózł z Czechosłowacji. „To są perelki fałszywe!” powiedziała mi. A na to ja:

„Przecież i twój naszyjnik nie jest z prawdziwego złota!” Powiedziała sama: co jej do tego czy moje perły są prawdziwe, czy sztuczne?

— Rzeczywiście — powiedziała spokojnie pani Maria. — Ale popatrz, zapomniałam ci pokazać, co zrobiłam sobie sama! — I zdjęła z szyi oryginalne cacko: naszyjnik z pestek dyni, ufarbowany na czerwono, odbijający pięknie od fioletowego sweterka.

— Ach, jaki śliczny! — wykrzyknęła Lala z zachwytem.

— I nie przeszkadza ci, że ani z „prawdziwych” perel, ani z „prawdziwego” złota? — spytała pani Maria z uśmiechem. — Mam także inny, z jarzębiny, i jeszcze jeden z... guzików! Tak, tak, moja Lalo: nie chodzi o wartość, ale o piękno ozdoby. Czy nie przyszło ci na myśl, że obydwie z Lilką postępujecie i myślicie jak... snobki?

ERS

Radio

**NIEDZIELA, 29 STYCZNIA**  
6.53 Sygnał czasu; 6.55 Program dnia; 7.00 Audycja dla wsi; 7.15 Muzyka; 8.00 Dziennik; 8.30 Muzyka; 8.55 Audycja SKRR; 9.00 Koncert org. w wyk. Wł. Ociepki; 9.30 Muzyka; 10.00 Skrzynka og.; 10.15 Muzyka; 10.20 Muzyka; 11.12 Od naszych korespondentów; 11.23 Pieśni M. Karłowicza; 11.45 Fragmenty serenade symfonicz. W. Karłowicza; 11.57 Sygnał czasu; 12.04 Dziennik; 12.15 Koncert rozr. 13.00 „Gawęda przyrodnicza”; 13.15 „Nie dziela w Lipinach”; 14.00 „U naszych twórców”; 14.10 Koncert Pol. Kap. Lud.; 14.10 „Eugeniusz Oniegin” — kol. ode. poematu A. Puszkina; 15.00 Kwadr. muz. zki rozr. 15.15 „Tartaria z Tarnoson”; 15.15 „Gawęda przyrodnicza”; 16.00 Dziennik; 16.20 „Nasza chwila śpiewają”; 16.50 „Encyklopedia, podjęcie ogólnych”; — pog.; 17.00 Koncert; 18.00 „Za górą za rzeką”; — słuch.; 19.00 Muzyka; 19.30 „Bulgaria przemawia do Polski”; 20.00 Dziennik; 20.40 „Kwiaty Polskie”; 20.50 Muzyka; 21.35 Teatr „Eterek”; 22.05 Wład. sport. tok.; 22.13 Program lokalny na jutro; 22.15 Wład. sport. ogólnopolskie; 22.30 Muzyka tan. w wyk. Ork. P. R.; 23.00 Ost. wiad.; 23.10 Progr. na jutro; 23.15 Muzyka taneczna.

**PAŃSTWOWY TEATR NOWY**  
ul. DASZYŃSKIEGO Nr 34, Telefon 123-02  
DZIS o godzinie 19.15 pełna humoru sztuka czeskiego autora Waskwa Kani  
„BRYGADA SZLIFIERZA KARHANA”  
Kasa czynna od godziny 12 do wieczora.  
Zniżki dla studentów i członków Związków Zawodowych ważne.

**TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA”**  
ul. PIOTRKOWSKA Nr 243  
DZIS i COZIENNIE o godzinie 19.15  
„KRÓLOWA PRZEDMIEŚCIA”  
Widowisko muzyczne w 3 akt. (10 odsłonach) K. Krumłowskiego  
Udział bierze cały zespół artystyczny  
CHÓR — BALET ORKIESTRA  
Bilety do nabycia w kasie teatru od godz. 10 do 18 i od 17.  
W niedzielę i święta kasa teatru czynna od godziny 11.  
Szczegóły w afiszach.  
(K. 339)

**TEATR „OSA”** — ul. Traugutta Nr 1. — Tel. 272-70  
Dzisiaj 2 przedst. o godz. 16 i 19.30 arcywesoła komedia-farsa pt.  
„ROMANS Z WODEWILU”  
z gość. występem znanego artysty Tadeusza Wesolowskiego.  
30 osób zespołu artystycznego — balet — zwiędzona orkiestra — pomysłowe dekoracje — barwne stroje stylowe — oryginalna szopka krakowska i kukielki — Kasa czynna od godz. 10 bez przerwy, tel. 272-70. Przedstawienia rozpoczynają się punktualnie.

**PAŃSTWOWY TEATR POWSZECHNY**  
ul. 11 LISTOPADA Nr 21. — Telefon 159.36.  
DZIS o godzinie 19.15  
„ROZBITKI”  
Komedia w 4 aktach Józefa Bibińskiego.  
Z udziałem — A. DYMUSZY, P. RELEWICZ-ZIEMBIŃSKIEJ, W. WALTERA, W. ZIEMBIŃSKIEGO wraz z całym zespołem.  
Kasa czynna od 10—13 i od 16.  
(K. 400)

**PAŃSTWOWY TEATR LALEK „ARLEKIN”**  
w ŁODZI, ul. PIOTRKOWSKA Nr 152. — Telefon 258 09  
Dwa widowiska w godzinach 3 i 5.15 po południu  
W ramach Festiwalu „ZŁOTA RYBKA”  
Sztuki Radzieckiej  
W opracowaniu E. Tarnasowskiej.  
Fumaczenie Wł. Jaremy. — Z repertuaru Sergiusza Obraczewa.  
Lalki i dekoracje projektuje K. Mackiewicz.  
(K. 402)



**ZWIĄZEK SPÓŁDZIELNI PRACY, ODDZIAŁ ŁÓDŹ**  
ZATRUDNI:  
**INSTRUKTORÓW Społeczno - Samorządowych**  
**REWIDENTÓW KSIĘGOWYCH**  
**KSIĘGOWYCH BILANSISTÓW**  
**KSIĘGOWYCH, referentów branży:**  
elektrotechnicznej, chemiczno-mineralnej,  
metalowej i drzewnej.  
Oferty z życiorysem należy składać w Dziale Kadr —  
ul. Piotrkowska Nr 6. (9749)

**Łódzkie Zakłady Cewek Przędzalniczych**  
ZATRUDNIA NATYCHMIAST:  
**KIER. ODDZ. KOORDYNACJI PLANÓW**  
**KIER. ODDZ. ORGANIZACJI**  
**KSIĘGOWYCH:**  
**Finansowych, Materiałowych.**  
Zgłoszenia osobiste wraz z podaniem i życiorysem kierować do  
Działu Personalnego przy ul. Kopernika Nr 60. (K. 1121)

**LEKARZE**  
**Dr KUDREWICZ** — specjalista:  
weneryczne, skórne 8-10, 4-7,  
Piotrkowska 106. (K 82)

**Dr SKONIECZKA** lekarz szpitala  
Kochanowska, Choroby nerwowe.  
Piotrkowska 16. Tel. 276.43.

**Dr KACZOROWSKA** skórne, we-  
neryczne, kosmetyka lekarska,  
17-19 Bandurskiego 12. (K 81)

**Dr ZAURMAN** — specjalista  
skórne, weneryczne, 8-10, 4-6,  
Rutkiewicza 2.

**GAB. DENTYSTYCZNE**  
**GABINET** techniczno-dentystycz-  
ny, Pawlikowski. Specjalność:  
korony i mostki porcelanowe.  
Sienkiewicza 27.

**KUPNO i SPRZEDAŻ**  
**PIÓRA WIECZNE** kupujemy na  
wet półmiane — **STALINA 6.**

**KUPIE** okazjonalnie meble! Kompe-  
ty reprezentacyjne. Gabinet. Sto-  
lowy. Sympliczny. Stylowe. Nowo-  
czesne. Proste. Oferty: Warszawa,  
Archiwist Ossowski, Marszał-  
kowska 77. (K 862)

**PIANINO** kupię! Podać firmę, nu-  
mer, cenę. Oferty: Warszawa, Pi-  
łtrowska 62-137. (K 865)

**KOZUSZKI ZAKOPIAŃSKIE** po-  
tęcamy. Przyjmujemy reperacje  
i przeróbki. Jaracza 13.

**POPULARNY SKŁAD MEBLI**  
**S. GABAŁA**  
**PROCHNIKA** i (Zawadzka)  
Najtańsze źródło zakupu mebli  
SYMPLE, stołowe, gabinet-  
tę, tapczany, łóżka i poje-  
dyńcze **MERLE**. (K 1077)

**MEBLE** — sprzedaj — zamówie-  
nia — zamiany. Łódź, Piotrkow-  
ska 275, tel. 145.13. (K 864)

**KUPIE** pianino w dobrym stanie  
Oferty pod „Muzyka” do Dzien-  
nika Łódzkiego. (745 g)

**SPRZEDAM** samochód Bedford  
3.4 tony w dobrym stanie. Wia-  
domość tel. 193.25. (K 1137)

**DO** sprzedania motor elektryczny  
km. 3.750, kasa pancerna firmy  
Grat, oferty Adm. Dziennik  
Łódzki sub „Motor”. (K 1158)

**STREPTOMYCYNE** „Merka” de-  
chidro sprzedam, Gdańska 101,  
m. 3. (K 1129)

**KUPIE SREBRNO**  
w każdej postaci. — Zakład  
Zegarmistrzowski — Wieckow-  
skiego 6 (Śródmiejska). (K 1041)

**MASZYNE** do szycia gabinetową  
„PFAF” sprzedam. Wiadomość  
Wieckowskiego 19/14, Giezer.

**SAMOCHOÓD** osobowy Opel  
chętnej Ołimpia stan dobry ku-  
pię. Oferty Dziennik Łódzki,  
Piotrkowska 96, „Opel”. (K 1158)

**SPRZEDAM** piżmowce damskie,  
maszyny do szycia 8x70, pia-  
nino, telefon 264.14.

**SPRZEDAM** maszynę do szycia  
„Singer”. Pogonowskiego 64-57.

**SPRZEDAM** beznik, małe „Argo”  
Sierakowskiego 89.

**BIURO SPRZEDAŻY**  
**ARTYKUŁÓW i TKANIN TECHNICZNYCH**  
w ŁÓDZI, ul. JARACZA Nr 84  
**ZATRUDNI NATYCHMIAST**  
w CENTRALI i PODLEGŁYCH HURTOWNIACH:  
1) INSTRUKTORÓW FINANSOWYCH  
2) KSIĘGOWYCH i FINANSISTÓW  
3) KIEROWNIKA sekcji planów finansowych  
4) KIEROWNIKA HANDLOWEGO  
5) KIEROWNIKA SEKCJI SPRZEDAŻY  
6) EKONOMISTÓW  
7) REFERENTA UBEZPIECZENIOWCA.  
Zgłoszenia wraz z życiorysem przyjmuje Dział Perso-  
nalny w godzinach od 9—13. (K. 1088)

**ZJEDNOCZENIE**  
**PRZEMYSŁU WŁÓKNIEN SZTUCZNYCH**  
ZAANGAŻUJE od zaraz:  
**WYKWALIFIKOWANE MASZYNISTKI**  
oraz  
**WYKWALIFIKOWANYCH KSIĘGOWYCH.**  
Zgłoszenia przyjmuje Dział Personalny Zjednoczenia,  
Łódź, ul. Piotrkowska 203/205. (K. 1089)

**KUPIE**  
**skórki futerkowe**  
**WSZELKIEGO RODZAJU.**  
**ŁÓDŹ, PL. WOLNOŚCI 7.**

**KUPNO — SPRZEDAŻ**  
**i NAPRAWA**  
**WIECZNYCH PIÓR**  
**PLAC WOLNOŚCI 7**

**WEŁNĘ OWCZĄ**  
**POTNA i PRANĄ. SKUPUJE**  
**po najwyższych cenach**  
firma  
**»WEŁNOSKUP«**  
**ŁÓDŹ, ul. NAWROT Nr 17.**  
Telefon 151-10.

**FOTOGRAFIE PRZEPISOWE**  
do rejestracji wojskowej oraz  
inne wykonuje w ciągu 10 min.  
4 sztuk za złotych 100.—  
**ZAKŁAD**  
**ZDJĘĆ AUTOMATYCZNYCH**  
Łódź, Piotrkowska 199

**KROSNA kortowe**  
w dobrym stanie **SPRZEDAM.**  
Telefon 208-31, od godz. 14—17.  
(658 g)

**BANK ROLNY**  
w Łodzi, ul. Piotrkowska Nr 57

**POSZUKUJE**  
**WYKWALIFIKOWANYCH**  
**księgowych i**  
**planistów**  
Reflektanci winni zgłaszać  
się z podaniem i życiorysem do  
Wydziału Personalnego. (K. 1122)

**BUCHALTERKA** na przebitkę  
przemysłową doręczyw w godzi-  
nach rannych potrzebny. Reflek-  
tuje się na siły samodzielną. —  
Oferty Dziennik Łódzki sub  
„Księgowość”. (K. 1134)

**POTRZEBNE** szwaczki chałupnic-  
kie „Alfa”. Piotrkowska 90.

**POTRZEBNA** samodzielna gospo-  
sia, Legionów 17, m. 4.

**POTRZEBNA** pomocnica domowa  
od zaraz, 11 Listopada 23, m. 5a

**POTRZEBNA** uczelna pomocnica  
domowa, Legionów 14, m. 7.

**POTRZEBNY** tkacz. Gdańska 108,  
parter. (761 g)

**CENTRALA HANDLOWA**  
**PRZEMYSŁU PAPIERNICZEGO**  
ŁÓDŹ, ul. WIECKOWSKIEGO Nr 33  
**ZATRUDNI**  
natychmiast.  
**INSPEKTORÓW KONTROLI**  
Zgłoszenia przyjmuje Dział Kadr. (K. 1027)

**PLACÓWKA NAUKOWA — NA TERENIE m. ŁÓDZI**  
**POSZUKUJE PILNIE**  
na stanowisko **KIEROWNIKA TECHNICZNEGO**  
**INŻYNIERA - MAGISTRA**  
z praktyką ruchową, obeznanego z urządzeniami  
ciepłymi. — Warunki dogodne.  
Zgłoszenia pod „Wykwalifikowany” do „Dziennika Łódzkiego”.

**WARSZAWSKIE** Zakłady Bud-  
Urządzeń Przemysł. Zakład Nr 3,  
Łódź, Przędzalnia 33 zatrudnia  
natychmiast księgowych, referen-  
tów kosztów własnych, maszynistki,  
ślusarzy i tokarzy. Zgłoszenia  
przyjmuje Wydz. Personalny.

**STARZY** samotny umiejący pra-  
cować w ogrodzie warzywnym  
otrzyma pracę i mieszkanie. Oferty  
do Dziennika Łódzkiego pod  
„117”. (858 g)

**POMOCNICA** domowa potrzebna  
do dwójki osób. Piotrkowska 209  
m. 24. (879 g)

**CHAŁUPNICZKI** szwaczki na  
sukienki letnie potrzebne. „Re-  
na” — Pl. Wolności 2.

**POTRZEBNA** pomocnica domowa.  
Gdańska 33, m. 3.

**POTRZEBNA** gospośka do 3 osób.  
Próchnia 28-4. (K 1093)

**LOKALE**  
**PRZYJME** wspólnika do wyrobu  
konfekcji, względnie przystąpię  
do innej branży. Posiadam lokal  
i uprawnienia. Oferty Dziennik  
Łódzki „Konfekcja”.

**MAŁŻENSTWO** bezdzietne poszu-  
kuje niekierującego pokoju sub-  
lokatorskiego, ewent. nieumeblowa-  
nego, cena obojętna. Oferty do  
„Dziennika Łódzkiego” pod  
„Szybko”. (867 g)

**ZAMIEŃ** trzy pokoje ogród,  
sąd — Gdańsk na 2-3 pokoje  
Łódź. Poście restante Gdańsk 1.  
Sienkiewicz. (K 1101)

**POSZUKUJE** pokoju z niekier-  
ującym wejściem w śródmieściu.  
Oferty pod „Filharmonik” Dzien-  
nik Łódzki. (785 g)

**ZAMIEŃ** pokój na pokój z  
kuchnią za zwrot kosztów re-  
montu. Oferty pod „Remont”.  
Dziennik Łódzki.

**ZAMIEŃ** pokój z wygodami na  
pokój z kuchnią, względnie 2 po-  
koje z kuchnią. Łagiewnicka 8-7.

**WYNAJME** duży pokój z telefo-  
nem i garażem dwóm solidnym  
panom. Zgłoszenia Dziennik Łódz-  
ki pod „117”. (859 g)

**MAŁŻENSTWO** poszukuje poko-  
ju sublokatorskiego, komfort,  
śródmieście. Oferty. Dziennik  
Łódzki pod „829”.

**SAMOTNA** poszukuje pokoju sub-  
lokatorskiego od zaraz dzwonić  
191.95, godz. 10—18.

**POSZUKUJE** pokoju sublokator-  
skiego w pobliżu Andrzeja —  
Piotrkowska, zapłać dobrze. Ła-  
skawe zgłoszenia pod „Technik”.  
Dziennik Łódzki. (831 g)

**MŁODE** małżeństwo z dzieckiem  
poszukuje pokoju sublokatorskie-  
go, cena obojętna. Wiadomość  
ul. Legionów 3, m. 5.

**NAUKA**  
**KURSY** stenografii, księgowości,  
korespondencji, maszynopisania.  
Stowarzyszenie Stenografów. Zgło-  
szenia, Piotrkowska 83.

**IPR** zapisy na trzymiesięczny,  
półroczny dla domowego użytku  
kursu kroju, szycia, modelowania  
ubrań damskich, bielizny dziecię-  
cej. Piotrkowska 24-7. (K 1043)

**SEKRETARIAT SZKOŁY**  
Przyp. Adm. Handl. i P. R.  
Andrzeja 4 przyjmuje zapisy  
na kursy Administracji-Handlo-  
wej maszynopisania, księgowo-  
ści, stenografii i języków ob-  
cych. (K 41)

**ZENSKIE KURSY** kroju, szycia,  
modelowania IPR przyjmują za-  
pisy 10-18. Złotowska 30a.

**KROJU** nowoczesnego, modelowa-  
nia, szycia ubrań damskich, dzie-  
cięcych, bielizniarstwa, gorseciar-  
stwa wyuczają Dwuletnie, Roczne,  
Półroczne Kursy IPR, Próchni-  
ka 25. (227g)

**SZKOŁA** samochodowa przyjmu-  
je zapisy do 6 lutego, Wólczań-  
ska 27. (799 g)

**ROŻNE**  
**SPECJALISTA** spodni — bryce-  
sy, narciarki, damskie — mekle,  
wykonuje Kolański, Sienkiewi-  
cza 79, poprzeczna oficyna.

**FOTOGRAFIE** nagrobkowe. Wy-  
konanie 7 dni, Lementowski, War-  
szawa, Nowy Świat 30. Informa-  
cje listownie.

**ZGUBIONO** leg. Ubezpieczalni  
Społecznej. Łódź Zylbersztajna  
Tauba, Żeromskiego 31.

**ZGUBIONO** legitymację tramwa-  
jową. Nazwisko Rogozińska Wik-  
toria, Sucha 5. (862 g)

**ZGUBIONO** legiti. Zw. Zaw. z  
włódką. Józefa Lewandowska,  
Wschodnia 43. (741 g)

**11.1 ZGUBIONO** zegarek damski  
ze srebrną bransoletką w tramwa-  
ju Nr 7 lub na odcinku Andrzeja  
Struga — Wólczańska. Zwrot —  
Tuszyńska 115-1. (K 1140)

**ZOSTAWIONO** w tramwaju 2 —  
23 stycznia teczkę z książkami  
handlowymi, Andrzeja Czajkows-  
kiego. Zwrot za nagrodą Armii  
Ludowej 27, m. 27. (651 g)

**ZGNAŁ** pies pekińczyk czarny  
„Clucius” nagroda, Narutowicza  
nr 67, Kaźmierczak.

**ZGNAŁ** 24.1.50 „Setter” clemno-  
brązowy (suka). Odprowadzić za  
wysokim wynagrodzeniem Łódź-  
Chojny, Wesola 11, H. Latecka.

**DNIA 11** stycznia skradziono teczkę  
skórzaną wraz z książkami zaku-  
pu i rachunkami z listopada i  
grudnia. Zwrot papierów Świt-Jan  
11 Listopada 8. (K 1105)

**ZGUBIONO** leg. Zw. Zaw. Fran-  
ciszkowska Stasińska, Gdańska 27.

**ZGUBIONO** kartę rejestracyjną  
RKU — Pabianice i książkę zaku-  
pu 24.1.50 SP. Leonard Szmajdziń-  
ski, 1976, 1931.

**ZGUBIONO** książkę Ubezpie-  
czalni Społecznej, Łódź, Jan Ra-  
tajski, Dworska 7.

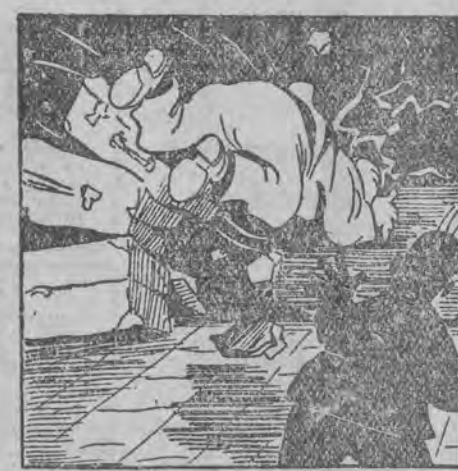
**ZGUBIONO** legitymację Zw. Zaw.  
Przemysłu Chemicznego, Kaź-  
mierz Fochtman, Żeromskiego 34.

**ZGUBIONO** legitymację Zw. Zaw.  
Nazwisko Piotr Indrzejczak, Fran-  
ciszkowska 12. (846 g)

**W Y D A W C A :**  
Spółdz. Wyd. Oświat. „Czytelnik”.  
Redakcja i Administracja: Łódź,  
Piotrkowska 96, tel. 217-82, 209-02,  
204-75. Dział Sportowy 208-95.  
Dział Miejski 207-18 Dział Ogło-  
szeń 123-33. Dział Prenumerat  
180-74. Wieczorem od godz. 17.00  
tel. Redakcji tylko 209-02 i Spor-  
towy 208-95. Redakcja rekwizytów  
nie zwraca, za treść i terminy  
ogłoszeń nie bierze odpowiedzial-  
ności.

Redaktor naczelny:  
**ANATOL MIKULKO**

**W U A C A N**



Bez trudu mogli się nasi bohaterowie do-  
myśleć że znajdują się w jakimś nieodkry-  
tym dotychczas skarbku, ale to bynajmniej  
nie napawało ich na razie radością. Skarbice  
mogły być zamurowane na stałe, a wtedy nie  
było mowy o wydostaniu się z niego. Musie-  
liby wrócić tą samą drogą przez okno z po-  
wrotem.  
— Ha trudno głowa muru nie przebijesz —  
stwierdził pan Agapi, klnąc jednak w duchu.  
— Czyżby zawiązał, chłopie? — krzyk-

nął w pewnej chwili, patrząc, jak Waligóra,  
podniósłszy się widocznie, potoczył się przed  
sobie i wyrzucił z całej siły głowę w mur.  
Jak gdyby chciał udowodnić, że można mur  
przebić głową. Pan Agapi zbliżył się do Wa-  
ligóry, tłumiając w trudem śmiech.  
— A jednak się przebiłeś — powiedział ni-  
stąd ni z owąd mimowolny taran. Rzeczywi-  
ście, cienki w tym miejscu, okazało się, mur  
pękł. Powstała wyrwa wielkości głowy Wa-  
ligóry.

Oczywiście bezkarnie mura się głowa nie  
przebiła. Waligóra jednak cicho a pan Agapi  
pił z zaciętkiem przyglądał się wyrwie.  
Widać było przez nią jakieś schody.  
— Chodź, chłopce, ponieważ m. rozszerzyć  
wyłom. Płakać będziesz po swojej głowie  
później, chociaż zareczam ci, że nie masz  
czego żalować — drwił beztrosko pan Aga-  
pi.

Widać Waligóra, który nigdy w życiu nie  
płakał, dźwignął się z podłogi, mając w ser-

cu ogromny żal do starszego pana za jego  
drwiny.  
Szybko poszerzył otwór, tak że mogli się  
oba przecisnąć. Wyszli na widoczne przed-  
tem schody.  
Były to dantejskie kretę schody prowadzą-  
ce w ciemną otchłość.  
— Past — szepnął pan Agapi. Postuchaj-  
no, chłopce i powiedz mi, co słyszysz?  
W ciemności rozległ się rozpaczliwy krzyk  
kobiety.



# PANORAMA

## DODATEK NIEDZIELNY DO DZIENNIKA ŁÓDZKIEGO

Łódź, dnia 29 stycznia 1950 r.

Nr 5 (129)

TADEUSZ BOY-ŻELEŃSKI

# MICKIEWICZ

Wczoraj w Warszawie odsłonięty został zniszczony przez okupanta hitlerowskiego, odbudowany przez Polskę Ludową — pomnik Adama Mickiewicza.

W związku z tym drukujemy fragmenty artykułu słynnego krytyka, Tadeusza Boya-Żeleńskiego. Artykuł ten został zamieszczony w Nr. 1 lwowskich „Nowych Widnokręgów”, w styczniu 1941 r.

gadnienie, ani rozgrywka lokalna, ale że, przeciwnie, doła wszystkich ludów jest ściśle solidarna i że nie podobna jest ruszyć jej z miejsca nie podważając całego porządku społecznego starej Europy, zbudowanej na przemocy i krzywdzie. I oto jak sprawa polska zawiedzie Mickiewicza do międzynarodowego socjalizmu i każe mu szukać zbliżenia z tymi, którzy w Europie reprezentują ideę socjalnego przewrotu. Ale — trzeba czekać chwili; a to czekanie, wlokące się przez całe lata, straszne jest dla tych namiętnych, płomiennych natur, do jakich należał Mickiewicz.

Wystarczyło tego drżenia ziemi, jakie się dało uczuć z roku 1848 — w momencie owej pamiętnej „wiosny ludów”, aby Mickiewicz zrzucił z siebie jarzmo, w którym trzymała go jedynie rozpacz bezczynności i bezradności. Teraz Mickiewicz pali się jak płomień. Mickiewicz, wciąż wierny swoim pojęciom o solidarności sprawy ludów, tworzy legion

spośród dawniejszych czytelników „Pana Tadeusza” mógł znać artykuły Mickiewicza z „Trybuny Ludów”, dopiero po wielu, wielu latach zebrane i wydane po francusku, a jeszcze o wiele później w polskim przekładzie. Każdy od dziecka umiał na pamięć jak Podkomorzy poloneza wodzi, a mało kto miał możliwość obcowania z myślą socjalną Mickiewicza, wyrażoną w najbardziej bezpośredniej formie.

Mickiewicz pisze:

„Socjalizm nowoczesny jest tylko wyrazem poczucia tak starego, jak poczucie życia, wyrazem odczucia tego co w naszym życiu jest niezupełne, odcigle, nienormalne, a wskutek tego nie-szczęśliwe. To poczucie objawiło się z siłą zupełnie nową, przyznajemy; jest to nowy zmysł... nowa namiętność.

Dawniejszymi czasami roznamiętniano się miłością ku miastom rodzinnym, ku państwu czysto politycznym; te namiętności bez wątplenia wielkie w porównaniu z namiętnościami ludożercy, który się roznamiętnia jedynie do uczt z ciała swego wroga... te namiętności można sobie usprawiedliwić, jak zamilowanie dzieci do cacek i cukierków, albo zamilowanie posłów do posad i pensji; zamilowania... namiętności... prawowite w przeszłości, które jednak nie zdołają skusić ludzi spragnionych socjalizmu”. „Socjalizm, jako całkiem nowy, ma nowe pragnienia i nowe namiętności, których pojęć nie mogą ludzie starego społeczeństwa, podobnie jak pragnień młodzieńca nie pojmie dzieciństwo, ani dzieciństwo starość...”

Tak pisał Mickiewicz w „Trybunie Ludów”. Ale żywot „Trybuny Ludów” miał być krótki. Jeszcze w tym samym roku 1849 rząd nowej republiki najpierw odsuwa od redakcji Mickiewicza, a potem zamyka pismo.

I następuje znowu kilka lat, w ciągu których horyzont ostatecznie się zaciemnia.

Kiedy wybucha wojna krymska, zrywa się jeszcze raz Mickiewicz-rewolucionista, agitator, emisariusz — ale to nie to samo, co rok 48. I czasy są inne, i Konstantynopol to nie Rzym. Już zbliża się zresztą koniec jego pielgrzymstwa. Umiera w pełni działania, w roku 1855, 26 listopada.

„Polaty się lzy me...” na mój wielki męski, wielki kłeski”, mówi Mickiewicz w swoim wierszu napisanym w Lozannie. W istocie, tych ostatnich dwadzieścia lat życia, to nie jedna kłeska, ale szereg kłesk, pasmo zawodów i rozczarowań. W zamian za to triumfalne życie czekało poetę po śmierci. Ale i w tym pośmiertnym triumfie ileż bywało bolesnej ironii. Jakże trzeba było nieraz okaleczyć tę namiętną myśl, przeinaczyć to burzliwe życie, aby je nagiąć do banalnych kultów składanych pod pomnikami z brązu. Jakże często imię i słowo Mickiewicza służyło za sztandar hasła i obozom, które byłyby mu obce lub wręcz nienawistne. Jak często wstęcznictwo i sobkostwo odbywało swoje zbory pod wezwaniem Mickiewicza, którego myśl była ich zaprzeczeniem. Jakże często czyniono symbol tradycji — i to jak wątpliwych tradycji — z tego, który był wiecznym rewolucionistą — najpierw w poezji, a potem w życiu.

Tadeusz Boy-Żeleński.

## Rosyjscy przyjaciele o Adamie Mickiewiczu

„Mickiewicz opuszcza teraz Rosję i jedzie do Włoch. Tam, na ruinach Rzymu i na grobowcach nieśmiertelnych ludzi oczekują go nowe natchnienia. My, rodacy i przyjaciele, będziemy z daleka oczekiwać jego nowych pieśni i mamy nadzieję, że usłyszymy o jego nowych wielkich dziełach. Kto wie, gdzie zatrzyma się poezja Mickiewicza, której dodaje siły jego niezwykła znajomość wszystkich literatur i jego niezwykle światły umysł.

(Mikołaj Polewaj w piśmie „Moskowskij Telegram” 1829)

„Mickiewicz improwizował wiele wierszy przy akompaniamencie fortepianu, z zadziwiającym mistrzostwem, o ile mogłem zrozumieć i sądzić wedle zachwyty słuchaczy. Na moją cześć za improwizował kilka bardzo wzruszających kupletów. Później podał mi temat: Bitwa pod Nawarą, i wiele było prawdziwie poetyckich wstępow. Skończył fantazję na „Murmure” Szymanowskiej i poezja jego była wtedy szepczeniem i zadziwiająco harmofizowała z muzyką.

(Piotr Władysławski w liście do żony 1829).

Przedwczoraj spędziłem wieczór i noc u Puszkina z Żukowskim, Kryłowem, Chomiakowem, Mickiewiczem, Pletniewem i Nikołajem Muchanowem. Mickiewicz improwizował po francusku prozą i zadziwił nas, rozumie się nie budową swoich zdań, lecz siłą, bogactwem i poezją swoich myśli. Między innymi porównywał on myśli i uczucia swoje, które musiał wyrażać w obcym mu języku avec un enfant mort dans le sein de sa mère, avec des matériaux enflammés, qui brûlent sous terre, sans avoir de volcan pour leur eruption. Przedziwnie oddziaływały te improwizacje. Sam on był wzburzony. Wszyscyśmy słuchali ze drżeniem i ze łzami. Gdyby jeszcze te myśli były obleczone w formę pięknej poezji! Raz Mickiewicz improwizował tragedię wierszem i ci, którzy słuchali, zapewniali, że to najlepsza, a raczej jedyna polska tragedia i pomyśleć, że to tego człowieka prześladowały, że pijany Nowosiłcow i podły Bajkow mogą igrać jego losem. Ładne czasy, nie ma co!”

(Piotr Władysławski w liście do żony 2.5. 1829).

„22 czerwca. Dzisiaj rano byłem u Mickiewicza. Zastaliśmy go w domu. Nie wiem, dlaczego widok jego wzruszył mnie. Zapytał mnie, kim jestem. Odpowiedziałem: Jestem Ozyżow, Rosjanin; byłem u większości Słowian, wszędzie znajdowałem braci, mam nadzieję, że i tu spotkam to samo. Tak, mówi Mickiewicz. Jesteśmy rodakami w najbardziej szerokim rozumieniu pojęcia ojczyzny. Jesteśmy Słowianami. W tym miejscu powiedział, że ma tendresse (mówiliśmy po francusku), uczucie w sercu, które znikło na zachodzie. Kto jest Słowianinem, ten jest bratem naszym.”

„W rozmowie używałem mocnych wyrazów przeciwko Austriakom. Mickiewicz powiedział: Żyjemy w okresie, kiedy słabi panują nad silnymi. Tu, we Francji panujący jest tysiąc razy słabszy od tych, nad którymi panuje.”

(Fiodor Wasiljewicz Ozyżow. Pamiętnik 22. VI. 1849).

Tuż przed momentem, kiedy wytoczono proces młodemu Filomatom wileńskiemu, Mickiewicz znalazł się duchowo niby w zaułku bez wyjścia. Brzydnie sam sobie, brzydą mu przyjaciele, dawni towarzysze. Pełno tego śladów w jego listach. Proces, więzienie, wyrwały Mickiewicza z jego martwego punktu; przeczuwa, że odwraca się w jego życiu nowa karta.

I dopiero refleksja kłeski powstania, rok 1831 rzuca w trzeciej części „Dziadów” swoje posępne tony na to wieżenie z roku 1824. Poezja mówi takie genialne anachronizmy.

Na razie — zesłanie do Rosji. Zandarm wozu Mickiewicza z miejsca na miejsce po obszarach imperium, jak by je chciał sprezentować przyszłemu autorowi „Drogi do Rosji”. Z Wilna do Petersburga, stamtąd do Odessy. Wycieczka na Krym wydaje jako plon wspaniałe „Sonety Krymskie”. Moskwa i Petersburg dają Mickiewiczowi przyjaźń Puszkina i przyjaźń najszlachetniejszej rewolucyjnej młodzieży rosyjskiej. Tu Mickiewicz zyskuje poczucie swojej siły, samowiedzę geniuszu. W Wilnie koledzy cenzurowali mu wiersze, z Warszawy dochodziły młodemu romantyka echa drwin i krytyk; tu, w wysoce podówczas artystycznej atmosferze, najcześni pisarze przyjmują go jak brata, witają jak mistrza. O caracie myślał Mickiewicz pisząc „Walendera”, ale o tych rosyjskich czasach myślał, pisząc jeden z najpiękniejszych wierszy „Do przyjaciół Moskali”.

Jakże smutno w porównaniu z tą spokojną rozpoczną się lata paryskie Mickiewicza. Gnębi go i atmosfera emigracji i osobisty dramat wewnętrzny, związany z minionym rokiem. A sam Paryż? Ogromne miasto, zajęte swoimi sprawami i interesami, obce myślom i uczuciom tego pielgrzyma. Rośnie w pocie poczucie własnej samotności. Dla kogo pisać? Obcy nie znają jego języka; swoi daleko, i również często obcy...

Przy tym natura Mickiewicza, mimo, iż w pewnych okresach narzucająca sobie pokorę, w istocie namiętna, władcza, łaknąca bezpośredniego działania i wpływu. „Daj mi rząd dusz!” woła do Boga w „Improwizacji” Konrad.

Mickiewicz zaczyna pragnąć czynu. Słowo mu nie wystarcza.

Ale moment nie sprzyja tej gorączce. Lata między rokiem 1834 a 1848 to najciężniejszy moment ustabilizowanej reakcji w całej Europie; we Francji to owe „rządy pięciofrankówki” — jak je nazywał pogardliwie Balzac — raj dla francuskich groszorbów, trumna dla nadziei Polaków, w których miłośnictwo francuskie widziało niewczesnych mściwców porządku na najlepszym z burżuazyjnych światów.

Ale równocześnie zbliża się Mickiewicz ze wszystkim, co było we Francji postępowe, demokratyczne. Zbliża się z kołami saintsimonistów, m. in. z socjalistą utopijnym” Piotrem Leroux; sam współpracuje w bliskim socjalistowski „Pielgrzymie Polskim” — jeszcze wówczas, gdy równocześnie tworzył „Pana Tadeusza”. Sprzecznosc — tylko pozorna. Bo „Pan Tadeusz” — to „historia szlachecka” jak mówił podtytuł, — to jak go określił Worcel, „kamień grobowy, położony ręką geniusza na starej Polsce naszej”. A równocześnie oczy poety widzą już świat inny, nowy.

Uderzające jest, jak myśl Mickiewicza już w owej epoce pynie podwójnym nurtem — narodowym i międzynarodowym. Coraz bardziej umacnia się w Mickiewiczu świadomość, że sprawa wolności narodu, jego prawa do życia, to nie jakieś odcosobnione za-



Fragment pomnika Adama Mickiewicza w Warszawie.

polski, który pod polskim sztandarem ma walczyć przeciw Austrii za wolność Włoch. Pragnąc wyzyskać wszelkie szanse agitacji, Mickiewicz stara się o pobógosławienie sztandaru przez papieża; ale kiedy w czasie audjencji natrafia na trudności i objaśnia się o gładką dyplomację Watykanu, w uniesieniu potrzasa gwałtownie papieża za rękę, krzyżując: „Wiedź, że duch boży jest dziś w bluzach paryskiego ludu!”

I po nowych rozczarowaniach roku 1848 Mickiewicz już nie wraca do dawnego jarzma. Zakłada w Paryżu w roku 1849 wielki francuski dziennik — pod znamienitym tytułem „Trybuna Ludów”. Przeobraża się w publicystę, daje codziennie artykuły, czasem dwa artykuły dziennie. Dowcip, sarkazm, grom oburzenia, — to znowu trzeźwe logiczne rozumowanie — język treściwy i gętki — wszystko to znajduje do rozporządzenia poeta-publicysta.

Jeszcze w roku 1848 Mickiewicz nazwał w liście do Mazziniego swój legion włoski „armią republikańską i socjalistyczną”. „Skład zasad”, program polskiego legionu we Włoszech, napisany przez Mickiewicza, uderza swoim radykalizmem. Obecnie w „Trybunie Ludów” Mickiewicz jawnie opowiada się przy czerwonym sztandarze.

Mickiewicz — socjalista, to dla wielu Polaków, starszych zwłaszcza pokolenia, brzmi jakże paradoksalnie. Tak innego Mickiewicza pokazywano im za młodu „Radykał” — czerwony — to był Słowacki a Mickiewicz to miała być owa Polska tradycja, kontuszowa, szkaplerzykowa. Ileż trzeba było z Mickiewicza ukryć, ile przeinaczyć, aby go wtłoczyć w to pojęcie. Ale nawet nie wymagało to zbyt wiele trudu. Jakże mały odsetek



# Z PROBLEMÓW NASZEGO NAJMŁODSZEGO PRZEMYSŁU

W krajach wysoko uprzemysłowionych handel tekstyliami ustępuje coraz bardziej miejsca handlowi gotową odzieżą. Tylko bowiem masowa produkcja przemysłowa z zachowaniem ekonomii czasu, miejsca i sił roboczych zagwarantować może zaopatrzenie szerokiej mas ludności w tanią estetyczną i celową odzież.

Za przykład może tu służyć rozwój przemysłu odzieżowego w Związku Radzieckim, opartego

## na bazie naukowej

Po przez badania antropometryczne grup ludzkich wypośrodkowano tam tabelę wymiarów człowieka, która stała się właściwą podstawą opracowania standaryzowanych wykrojów dla przemysłu odzieżowego. Planową produkcję odzieży oparto na dokładnie obliczonych normach wydajności zespołów maszynowych i ludzkich. Strumienie produkcji organizują specjaliści-technolodzy, kierujący się przesłankami naukowymi. Wysoki poziom produkcji osiąga się w ZSRR dzięki rozbudowanemu, trzystopniowemu systemowi szkolnictwa przemysłowego w tej dziedzinie.

Zadajmy sobie pytanie:

## A jak jest u nas?

Pod adresem naszego młodego przemysłu odzieżowego słyszy się częste utyskiwania. Czy nie się w tym zakresie nie zmienia na lepsze? Posłuchajmy, co mówi na ten temat ekspert Polskiego Komitetu Normalizacyjnego, Helena Kupezyk-Uchowicz.

Przed wojną nie mieliśmy w Polsce fabrycznej produkcji odzieży. Opieraliśmy się na chałupnictwie i na pracy w szwalniach, różniące się od chałupnictwa jedynie tym, że robotnice wykonywały robotę na miejscu, nie biorąc jej do domu. Szwalnia stwarzała tylko pozor produkcji przemysłowej przez nagromadzenie większej ilości robotnic i maszyn do szycia. Ten przestarzały system jest nierentowny i utrudnia planowość.

Wykroje stosowane u nas sprowadzane przez fabrykantów z zagranicy opierały się na wymiarach antropometrycznych austriackich, niemieckich i francuskich. Przez głowę nie przeszła fabrykantowi myśl, że w Polsce może być inny stosunek wymiarów ludzkich. Te nieodpowiednie dla nas wykroje przejął po okupancie państwowy przemysł odzieżowy i stosował je, narażając się na żale i utyskiwania konsumenta.

Dopiero obecnie wступujemy w

## okres radykalnych zmian

w tej dziedzinie. W Warszawie powstały w ubiegłym roku dwie wielkie fabryki odzieżowe nastawione na nowoczesne metody pro-

dukcji wielko-przemysłowej. Plan 6-letni przewiduje budowę dalszych zakładów przemysłowych tego typu i rozwój szkolnictwa zawodowego.

Jeśli chodzi o oparcie przemysłu odzieżowego na bazie naukowej, to i na tym odcinku mamy ostatnio do zanotowania poważne wydarzenia. W listopadzie ub. r. powstała mianowicie w Warszawie Komisja Antropometryczna, w której skład weszli przedstawiciele nauki polskiej oraz przemysłu. Celem Komisji jest ustalenie, drogą pomiarów, wzorców ciała ludzkiego, odpowiadających obszarom Polski. Pozwoli to rozpocząć produkcję odzieży odpowiadającej w całej pełni praktycznym i estetycznym potrzebom społeczeństwa.

Specjalne zagadnienie stanowi

## sprawa ubioru ochronnego

robotniczego i zawodowego. Wypracowanie właściwych wzorców odzieży ochronnej dla poszczególnych zawodów nie jest łatwe i wymaga głębszych studiów. Odzież taka bowiem musi uwzględniać warunki, w jakich pracują np. górniczy, włókienniczy, metalowcy, rybacy itp. Obok warunków obiektywnych, trzeba wziąć pod uwagę częstotliwość, kierunek i rodzaj ruchów przy wykonywaniu danego zawodu.

Pełnego i właściwego opracowania wzorców odzieży ochronnej dokonają się jednocześnie lekarze-fizjologowie znający się jednocześnie na krawiectwie.

Przykładem właściwie zaprojektowanego ubrania robotniczego jest opracowany na zamówienie Morskiej Centrali Zaopatrzenia strój dla rybaków. Strój ten cechuje

## wielka celowość

Pozorne dziwaczności są głęboko uzasadnione i uwarunkowane specyficznymi cechami pracy rybaka.

Przy cięgnięciu sieci rybak ma ramiona opuszczone, a więc pacha wykrojona jest szeroko (np. u przadki, która przy pracy podnosi ramiona w górę, szeroka pacha hamowałaby ruchy). Kontrafald na plecach kurtki zapewnia większą swobodę ruchów. Spodnie sięgają do pół tydek, gdyż naciągane są na buty gumowe.

Tworzywo, z którego zrobiona jest odzież rybacka, stanowi podwójna tkanina klejona. Spełnia ona wymagane warunki: jest silna, odporna na mechaniczne rozdarcia, nieprzemakalna i nieprzepuszczająca wiatru. Zapięcie jest również wiatrochronne i wodoszczelne. Ściegi podklejane są dla uszczelnienia taśmą.

Odzież ochronna posiada ogromne znaczenie dla gospodarki państwowej. Od niej bowiem w dużej mierze zależy

## bezpieczeństwo i higiena pracy

oraz przez uwzględnienie wygody — na wydajność wysiłku. Odzież ochronna przynosi również dużą oszczędność odzieży własnej robotnika, produkowanej normalnie z wysokogatunkowych surowców.

Oczywiście, równoległe z opracowaniem wzorów odzieży ochronnej, prowadzone będą prace nad odzieżą zwykłą. W planach gospodarczych naszego kraju, zapewnienie ludności taniej, estetycznej i praktycznej odzieży, znajduje pełne uwzględnienie.

W. O.

# WYSPY LENINGRADZKIE

Miasto Leningrad posiada liczne wysepki, które są oddzielone od siebie licznymi rzekami: Newą, Dużą i Średnią Newką, Krestowską i inną.

Wyspy te ze względu na swe malownicze położenie ściągają corocznie, zwłaszcza w okresie lata, liczne rzesze turystów i wycieczkowiczów, nawet z odległych stron Związku Radzieckiego. Przed rewolucją październikową, za czasów carskich, były one ulubionym miejscem wypoczynku arystokracji carskiej. Stały tu w wielkim przepychem urządzone wille i lokale rozrywkowe, w których bawili się beztrudno dyplomaci i książęta rosyjscy. Po upadku caratu wyspy stały się własnością ludu pracującego.

Z czterech największych wysepek: Piotrowskiej, Krestowskiej, Kamiennej i Jelaginskiej, zasługuje na szczególną uwagę wyspa Krestowska. Posiada ona olbrzymi stadion sportowy, dorównujący co do wielkości największym tego rodzaju budowlom na świecie, a przewyższający wszystkie inne malowniczością i egzotyką położenia.

Stadion powstał w roku 1932. Ma on kształt olbrzymiego kopca-krateru, który usypano z 300 tysięcy metrów sześciennych piasku, wydobytego z dna zatoki fińskiej. Arena z głównym boiskiem mieści się w specjalnym wgłębieniu wewnątrz kopca, zaś trybuny dla widzów — na zboczach wewnętrznych. (L)

## Największe głębie morskie

Znajdują się one na Oceanie Spokojnym. W pobliżu wyspy Guam archipelagu Mariińskiego znaleziono miejsce, w którym dno znajduje się o 9833 metrów poniżej powierzchni morza. Miejsce to zwie się Neri. Inna głębina, znajduje się przy wyspach Filipińskich wynosi 9788 metrów, wreszcie jeszcze inna przy wyspach Karolińskich sięga „tylko” 9636 m.

Na Atlantyku największą głębę wynoszą-

## Czy wiecie że...

Przed Rewolucją Październikową, za czasów Rosji carskiej, książki drukowano przeważnie w języku rosyjskim.

W Związku Radzieckim natomiast wszelkie zdobycze nauki udostępniano wszystkim obywatelom radzieckim we wszystkich republikach i we wszystkich językach narodów rozległego państwa radzieckiego.

W ciągu ostatnich 10 lat ukazało się drukiem na terenie ZSRR około czterech i pół miliona książek, wydanych w 80 językach narodów, zamieszkujących republiki radzieckie. Samej tylko „Konstytucji ZSRR” wydano w ciągu tego czasu 47 milionów egzemplarzy.

Wiedeń w roku 1683 zdobyła piechota polska? Król Jan III Sobieski, opierając się na swym długoletnim doświadczeniu bojowym, wprowadził zasadnicze ulepszenia w organizacji, uzbrojeniu i sposobie walki piechoty, której pierwsze jednostki — jak nam wiadomo — utworzone z chłopów mazurskich i wielkopolskich, powstały za Stefana Batorego.

Szczególne starania zwycięzcy spod Wiednia o ten rodzaj broni wkrótce wydały owoce: pod Chocimem piechota polska walczyła przyczyniając się do zwycięstwa, a pod Wiedniem w roku 1683, mimo, że dziś o tym zapomniano na korzyść husarii — łamie janczarów i zdobywa obóz Kara Mustafy.

Gazety znane już były w starożytnym Rzymie, jako pisma urzędowe tak zw. „Acta diurna”, które przybijano na rynku.

Gazeta w ścisłym słowa tego znaczeniu ukazała się po raz pierwszy dopiero w roku 1620 w Wenecji pod nazwą „Gazetka”. W dwa lata później rozprzestrzeniła się ona w Anglii jako tygodnik, wydawany przez Butlera. Pierwsza gazeta codzienna ukazała się w r. 1709 w Anglii.

We Francji pierwszy tygodnik ukazał się w r. 1631, a dziennik w r. 1777. W Ameryce zaczęto wydawać gazety w r. 1690 w Bostonie, w Niemczech w r. 1715, w Turcji w r. 1795, w Austrii w r. 1803.

Polska już w w. XV miała gazety pisane krążące po domach. W w. XVI drukowano różne relacje tak zw. „listy”, które były najczęściej tym, czym dziś są korespondencje w prasie.

Pierwszy numer tygodnika pt. „Merkuriusz Polski” ukazał się w Krakowie dnia 30 stycznia 1631 roku za Jana Kazimierza. (L)

## Jerzy Kuryluk

# Mickiewicz i Puszkina w Moskwie

„Przymusowy pobyt młodego poety w Rosji miał dla niego wręcz dobroczynny — pisze o Mickiewiczu prof. Julian Krzyżanowski. — Wobec młodego wygnańca inną postawę zajmował rząd, całkowicie zaś inną — społeczeństwo rosyjskie. Rząd rozłożył nad nim dozor policyjny, społeczeństwo zaś przyjęło go z życzliwością, udaremniającą posunięcia urzędowych opiekunów. Ono to właśnie stworzyło sprzyjającą atmosferę, w której mógł rozwinąć się i dojrzeć — człowiek i twórca”.

Rozwój ten trafnie określił jeden z przyjaciół Mickiewicza, poeta I. Kozłow, mówiąc, że Mickiewicz „przybył do Rosji silny, opuszczał zaś ją potężny”.

Mickiewicz w okresie pobytu w Rosji mieszkał kolejno: w Petersburgu (koniec 1824 r.); prawie przez cały rok (1825) w Odessie; przeszło dwa lata w Moskwie (od października 1825 do kwietnia 1828), wreszcie przez rok (do maja 1829) — w Petersburgu. Jak widzimy, najdłużej mieszkał w dawnej stolicy. Początkowo na Czystoprudnym bulwarze, w domu Jakowlewowej (na tym miejscu stoi teraz dom nr 9); od maja 1827 r. — w jednym z domów obszernej posesji Hr. A. Razumowskiego, na ul. Grochowej (obecnie nr 20).

Puszkina poznał Mickiewicz w Moskwie; tam też nastąpiło jego zbliżenie z tym największym poetą rosyjskim. Zachowała się kartka Sergiusza Sobolewskiego, przyjaciela Puszkina i bliskiego znajomego Mickiewicza, pisana w połowie października 1826 r. do naszego poety: „Nie zapomnij miły Adamie, że już obiecałem Puszkiniowi przywieźć Cię do niego”. Obaj poeci spotykali się ze sobą dość często, nie tylko u wspólnych znajomych; bywali też nawzajem u siebie, godzinami rozmawiając o poezji, o przyszłych losach swych krajów odczytując najnowsze swe utwory.

## W pałacu sterczącym dumnie

Miejscem ich spotkań był też salon literacki ks. Zenaidy Wołkońskiej. Pałac

księżnej, zbudowany przez jej przodków, książąt Biełosielskich-Biełozierskich, stał przy ulicy Tverskiej. Dziś na jego fundamentach wznosi się dom przy ul. Gorkiego 14, w którym mieści się wielki sklep kolonialny „Gastronom” nr 1, a na piętrze mieszkanie-muzeum znakomitego pisarza radzieckiego, Mikołaja Ostrowskiego, znanego głównie ze wspaniałej powieści „Jak hartowała się stal”. Za czasów księżnej Zenaidy był to obszerny gmach, zbudowany na przełomie XVIII i XIX stulecia w stylu rosyjskiego klasycyzmu. Fasada była ozdobiona kolumnadą. Salony znajdowały się na pierwszym piętrze. O ich urządzeniu w modnym wówczas stylu klasycystycznym wspomina Mickiewicz w wierszu „Na pokój grecki”.

Księżna była bardzo muzykalna, śpiewała pięknym kontraltem, pisała wiersze, odznaczała się subtelnym smakiem artystycznym i literackim. W salonie jej bywali, jak pisze poeta Wieniewitow, „przedstawiciele wielkiego świata, dostojnicy i piękne kobiety, młodzież i ludzie dojrzały, ludzie pracy umysłowej, profesorowie, literaci, dziennikarze, poeci, plastycy. Wszystko w tym domu nosiło znamię służenia sztuce i myśli. Odbijały się w nim koncerty, amatorskie przedstawienia włoskich oper, wieczory deklamacji”. W kole bliższych przyjaciół bawiono się w gry towarzyskie, inscenizowano szarady, urządzano maskarady.

Mickiewicz należał do tego koła elity umysłowej ówczesnej Moskwy. Tutaj, w salonie ks. Zenaidy, bardzo często improwizował. Na znanym obrazie rosyjskiego malarza Miasojedowa widzimy naszego poetę w chwili takiego natchnienia. Wśród gości wyróżnia się Puszkina, wpatrzony z

zachwytem w swego polskiego przyjaciela. Poeta Wiazemski napisał o Mickiewiczu: „Nie tylko wielki poeta, ale i wielki improwizator. Jego improwizowany wiersz swobodnie i płynnie lał się z jego ust dźwięcznym i świetnym potokiem. W improwizacji jego była myśl, uczucie, obraz i w najwyższym stopniu poetyczne wyrażenia. Można było sądzić, że recytuje z pamięci poemat, wcześniej już napisany. Dla swych rosyjskich przyjaciół, improwizował niekiedy po francusku, naturalnie prozą, na zadany temat”.

## W dworku na Psim Placu

Zupełnie inna atmosfera panowała w mieszkaniu wspólnego przyjaciela obu poetów, wspomnianego już Sobolewskiego. W latach 1826-27 mieszkał u niego Puszkina. W małym, drewnianym domku przy Psim Placu panował wieczny rwetes. Od rana do wieczora małe pokoiki wypełniały literaci, wojskowi i światowcy. Sam Puszkina, który czuł się w tej atmosferze doskonale, tak pisał o niej, nazywając dom „cyrkulem”: „Rewirowy Sobolewski wymszył i szturcha wszystkich jak dawniej: śpiędzy, dragoni i pijacy tłoczą się u nas od rana do wieczora”.

Po 40 latach Sobolewski odwiedził swe dawne mieszkanie. Mieścił się w nim teraz podrzędny szynk. Ale nie uległ zmianie rozkład pokoiów, w których mieszkał Puszkina i gdzie bywali często „Wieniewitow, Kirejewskij, Mickiewicz, Baratynskij i inni: tu się gawędziło, bujało, rozmawiało mądrze!”

Gdy Puszkina otrzymał od cara pozwolenie na wyjazd do Petersburga, w dzień jego wyjazdu — 19 maja 1827 r. — Sobolewski urządził pożegnalną biesiadę w swej willi, znajdującej się koło Piotrowskiego Zamku. Była to jeszcze wówczas okoliczna zgoła podmiejська, dość pusta. „Gdy koło wieczora zaczęli się zbierać znajomi i bliscy Puszkina — zanotował poeta, ks. Polewój — ujrzyliśmy tam Mickiewicza, który z komicznym gniewem opowiadał, że razem ze swym towarzyszem już w południe należeli się w Piotrowskiem, mając zamiar obejrzeć historyczny pałac, w którym po pożarze Moskwy schronił się Napoleon, a potem znaleźć jakieś miejsce, choćby szynk, żeby móc zjeść obiad. Lecz pałac, z zewnątrz tylko pomalowany, w środku zionął opuszczeniem. W pustych „daczach” (willach) mieszkali tylko stróż, a szynku w pobliżu nie było. W takiej fatalnej sytuacji Mickiewicz dostrzegł jakiegoś wędrownego sprzedawcę kielbasy; ale po zjedzeniu kielbasy przez cały dzień dręczyło go pragnienie, chociaż żołędź miał pusty. Mickiewicz tak zabawnie opisywał te wszystkie przygody, że słuchacze nie mogli się nie śmiać”.

Puszkina był tego wieczora bez humoru, milczący, roztrącony. Śpieszył się po kolacji. Potem obaj poeci — przyjaciele spotykali się w Petersburgu. Gdy w marcu 1829 r. Pogodin odwiedził w Moskwie Puszkina, zastał u niego Mickiewicza. Nasz poeta otrzymał zezwolenie na wyjazd za granicę i przyjechał pożegnać się ze swymi moskiewskimi przyjaciółmi. Pogodin urządził na jego cześć przyjacielskie śniadanie. Przybyli na nie wybitni przedstawiciele rosyjskiej literatury i kultury: Puszkina, Chomiakow, aktor Szczepkin (założyciel Teatru Małego), Aksakow, kompozytor Wierstowski i inni. Wypito wiele toastów na intencję szczęśliwej podróży, za pamięć o przyjaciółmi.

Nie istnieje już dziś w Moskwie większość domów, które były miejscem spotkań Mickiewicza i Puszkina. Ale przetrwały ich natchnione dzieła i pamięć o ich przyjaźni.



# Anekdota z życia Mickiewicza

Pewna skłonność do niewinnej mistyfikacji cechowała Mickiewicza od młodości do ostatnich lat życia i jakby łagodnym promieniem oświećlała nieco surową, a tak bardzo innych ludzi przerastającą postać wieszczą.

## Don Alonzo

W maju 1829 r. przedsięwziął Odyńca podróż z Warszawy do Petersburga, wyłącznie w celu odwiedzenia Mickiewicza. W drodze zapoznał się z hr. Camillo Gritti, który opowiadał mu wiele szczegółów o świetnym niegdyś przyjęciu we Włoszech znakomitej pianistki pani Marii Szymanowskiej. Po przybyciu na miejsce, opowiedział naturalnie pocie o tym spotkaniu, wiedząc o przyjacielskim stosunku wiążącym poetę z artystką. Dalo to powód do mistyfikacji, będącej pomysłem Mickiewicza. Pisz on i wysłał przez AL. Chodźkę do p. Szymanowskiej kartkę, że przyjechał do Petersburga znany mu z Warszawy przez Win. Krasieńskiego i Odyńca Hiszpan, Don Alonzo Truchillo Astorgos y Burbanes, który jest przyjacielem hr. Camillo Gritti, ma dla niej ukłony i pragnie ją poznać. Chodźko miał zapowiedzieć tę wizytę, a była już jedenasta. Nie przewidzieli figlarze, że Malewsky, który mieszkał z Mickiewiczem, idąc do biura, wstąpił do p. Szymanowskiej i zawiadomił o przybyciu Odyńcy do stolicy. Wieszcz, nie wiedzący o niczym, uczy przyjaciela po drodze mówić po francusku, z akcentem hiszpańskim, wprowadza do salonu i nader poważnie i serio deklamuje całe nazwisko pseudo-Hiszpana.

Pani Szymanowska przyjmuje to równie poważnie. Rozpoczyna się rozmowa o hr. Gritti, o którym Odyńca opowiada tyle szczegółów, że była chwila, w której artystka, jak sama potem wyznała, uwierzyła w Hiszpana, a oznajmienie Malewskiego wzięła za mistyfikację z jego strony. Niedługo to jednak trwało, bo gdy chcąc wybać swego gościa, zaczęła pani S. wychwalać przed nim talent i zasługi Odyńcy; ten tak się zmieszał, że przeprosił za żart, całą jego winę złożył na naszego poetę.

## Mistrz i quasi-mistrz

Pewien spod ciemnej gwiazdy poeta, Wincenty z Ciechanowca hr. Kiszka-Zgierski, Ex libera parte, jak się sam podpisywał na swych niesłychanie ciemnych a nieznośnych patetycznych utworach, zapytał raz Mickiewicza, dlaczego nie napisze jakiego dramatu.

— Gdzie mi tam do dramatu! — odpowiedział tenże, śmiejąc się. — Łatwiej to panu, co masz już tyle doświadczenia i wprawy.

Ten komplement byłartobliwy, tak ujął quasi-poetę, że porwawszy się z krzesła swego, przeniósł się na drugie stojące obok Mickiewicza i biorąc go za rękę, rzekł z największą dobroduszością:

— Nie trzeba rozpaczać, nie trzeba, przyjdzie i to, przyjdzie i to!

Śmiech obecnych mu przerwał. Mickiewicz jednak tak pokornie i z tak niezachwianą powagą dziękował mu za zachętę, że sławny Kiszka-Zgierski wziął to za dobrą monetę.

## Historia o „trzystu duszach”

Towarzyszem wizyt, jakie składał Mickiewicz w salonach Moskwy, był Daszkiewicz. O ile poeta stanowił oś każdego towarzystwa, koło której wszystko się obracało, o tyle cichym i mało mównym Daszkiewiczem nikt się nie zajmował. Gdy więc raz pani domu zapytała poetę:

— Dlaczego ten pański przyjaciel zawsze taki ponury i zamyślony? — odpowiedział jej konfidențialnym tonem:

— O! ma on nad czym rozmyślać! Niepomyślnie odbiera biedak wiadomości ze swych majątków na Litwie, a teraz oto trzysta dusz wymarło mu tam na cholere.

— Trzysta dusz! — powtórzyła z wielkim współczuciem gospodyni, która



rej właściciel fortuny, pozwalającej na takie straty, bardzo interesującym wnet się wydał.

Przywołała więc zaraz córkę, polecając jej i młodemu siostrzenicom, aby starały się uprzyjemnić wieczór gościowi, który srogą klęskę poniósł, trzysta dusz tracąc na cholere! Gruchnęła niebawem ta wieść po salonie, zwłaszcza w gronie panieńskim i nie dotąd nie znaczący Daszkiewicz, ujrzał się nagle przedmiotem ogólnej uwagi i najuprzejmniejszych zabiegów. Pod wpływem tej ciepłej, sympatycznej atmosfery, roztajały powoli chłód i jego obojętność. Ożywił się, rozgadał i wszystkich zajął potrafił dowcipną rozmową.

Wracając do domu, rozweselony Daszkiewicz przyznał się pocie, że po raz pierwszy dobrze się zabawił w tym towarzystwie, ale powtarzał kilkakrotnie, z pewnym zdumieniem:

— Bardzo, bardzo miły dom, nadzwyczaj przyjemni ludzie; tylko nie mogłem zrozumieć, dlaczego wszyscy tam ze mną mówili o cholere?

## „Ignorancja”

Podczas pobytu w Weimarze, jeden z przybyłych gości, Francuz w rozmowie z Mickiewiczem, którego pierwszy raz widział przy stole w restauracji, a wiedział tylko, że jest Polakiem, zaczął go się dopytywać o wielkiego poetę polskiego, którego dzieła wyszły właśnie w Paryżu. Mickiewicz wyliczał mu różne nazwiska, co Francuza widocznie niecierpliwiło.

— Ależ nie, nie, to nie to nazwisko! Mik... Mis... Mit... To ten wasz wielki poeta.

Mickiewicz mrugnął na Odyńca, żeby nic nie mówił, i po krótkiej jeszcze rozmowie, pożegnawszy się wyszedł; odezwawszy się po polsku do przyjaciela, że będzie na gorze.

— A! to i pan Polak? zapytał Odyńca zaperzony Francuz — czy i pan także nie wie imienia największego swego poetę?

— Pan mówi zapewne o Adamie Mickiewiczu?

— Tak, tak, właśnie o nim chciałem mówić.

— To właśnie ten, który w tej chwili wyszedł.

Francuz zerwał się jak oparzony i zaczerwienił, ale nie tylko się nie obraził o żart, lecz pobiegł natychmiast przedstawić się pocie.

## Oko światowca

Podczas pobytu w Rzymie, częstym gościem u Mickiewicza, bywał Hieronim Bonaparte, były król westfalski. Raz podczas zajmującej rozmowy, spostrzegł poeta przez okno, że przychodzi do niego jeden ze znajomych.

— Pozwoli wasza królewska mość — rzekł do dostojnego gościa swego, — że mi przedstawię rodaka mego pana Z., który widzę, że tu idzie, a który wielce będzie uszczęśliwiony z takiego spotkania.

— Nie, nie, — odrzekł żywo król — nie lubię prezentacji i odejdę zaraz, jeżeli mnie pan nie zastawisz incognito.

Zjawia się po chwili elegancki i wysoko głowę noszący młodzieniec i po przywitaniu się, obrzucając spojrzeniem

lekceważącym skromny ubiór nieznanego, siada, nie prosząc wcale, aby go przedstawiono człowiekowi starszemu, ale widocznie nie należącemu „do towarzystwa”. Wszczyna z poetą rozmowę po francusku, opowiada o Warszawie... Na to król odzywa się, że dobrze pamięta i mile wspomina Warszawę, w której czas dłuższy zatrzymał się.

— Pan był w Warszawie — przerywa protekcyjnie młodzieniec — zapewne służąc wojskowo?

— Tak panie, byłem tam z wielką armią.

— Doprawdy? czy oficerem? to pan musiał znać kapitana P.

— Nie znałem.

— Nie znał go pan? on przecie wojskowych francuskich dużo przyjmował. A bywał pan u pani M.?

— Nie bywałem.

— Ależ, mój panie, — wykrzyknął młodzieniec tonem pełnym politowania — z kimże żyłeś, w jakimże kółku tam się pan obracałeś?

Król uśmiechnął się tylko i nie objaśniając wcale swego światowego stanowiska w Warszawie, pożegnał się wkrótce i odszedł.

— Skądże to pan wyciągnął tego Francuza? — spytał zgorszony elegant. — Nieciekawą figurą.

— A wiesz pan, — odrzekł poeta — kim on jest i z kim teraz rozmawiał? z Hieronimem Bonapartym królem westfalskim.

Łatwo zrozumieć jak zrozpaczony był światowiec z powodu swej pomyłki i jak długo nie mógł darować Mickiewiczowi, że go nie uprzedził co do gościa swego, który przecie byłby mu się wydał całkiem innym, gdyby mu go polecono tytułować królewską mością.

## Tajemniczy powód

Przyjechał raz w Paryżu odwiedzić poetę, mieszkającego wówczas w Arsenał, hr. Ksawery Branicki, znany ze swej oryginalności i roztargnienia. Wśród ożywionej rozmowy, Mickiewicz spojrzął na zegarek, przepraszając go-

## Adam Mickiewicz

### Ludzie na czystym polu

Ludzie na czystym polu stawiali dom nowy,  
Opodal z ropuchami klóciły się sowy.  
Rzekła sowa: „To dla mnie budują pokoje”,  
A ropucha ziewnęła: „Moje to są moje”.  
Rzekł człowiek: „Sowy dotąd żyły w rozwalinach,  
A ropuchy w pogniłych ścianach i szczelinach.  
My budujemy podłogę czystą i dach nowy,  
A gdzież tam będzie miejsce dla żab i dla sowy?”

ścia, że musi się z nim rozstać, bo o 3 obiecał być w Palais-Royal, gdzie oczekiwać go będą.

— O trzeciej? — wyrzekł Branicki, — toż dopiero kwadrans po drugiej.

— Zapewne, ale to daleko i nim zajdę albo zajadę...

— Mam na dole powóz, w dziesięć minut tam zajedziemy, a teraz możemy jeszcze rozmawiać.

— Jeżeli tak to i owszem.

Punkt o 3 istotnie ekwipaż hrabiego stanął na miejscu.

— Gdyby nie tak dobre konie — zauważył Mickiewicz — byłbym się pewnie zapóźnił.

— A prawda, że to wielka oszczędność czasu przedkłada konie. Ale... a propos... dlaczego pan nie trzymasz powozu?

Zapytanie to tak rozbawiło poetę, że z udaną powagą, nachylając się do hrabiego, tajemniczo mu szepnął:

— Dla powodów politycznych.

## Adam Mickiewicz

### Król chory i lisy

„Na ukaz Jego Lwiej Mości  
„Dany do nas (z Jaskiniowska  
„Zbójckiego, gdzie dla słabości  
„Zdrowia ma Jego Królewska  
„Mość pobyt) do gabinetu  
„Ministrów, My, z ich kompletem  
„Zamianowani być przy Nim  
„Na służbie, wiadomo czynim:  
„Po pierwsze:

Z obywatelstwa  
„Drapieżnego tudzież stanu  
„Bydłego wybrać poselstwa  
„Z tym, iżby, wskutek uchwały  
„Powiatów, one udały  
„Sie Najjaśniejszemu Panu  
„Życzyć w najpoddaszy sposób  
„Co jak najdłuższego życia. —  
„Po wtóre:

Posłów brać z osób  
„Zaszczytnie nam znanych z tycia.  
„Dan:

rezydencja letnia  
„Jaskiniowska, 1-go kwietnia.  
„Przy czym:

Ministra rozkazem,  
„Postanowiono zarazem  
„Posłom z ich towarzyszącymi  
„W tej podróży nadzwyczajnej  
„Kazać jechać z paszportami  
„Z Lwiej Kancelarii Tajnej;  
„Za czym:

niech się nikt nie waży  
„Ani z policyjnej straży,  
„Ani nawet z dygnitarzy,  
„Posła ukąsić lub drapnąć,  
„A tym mniej w pół drogi capnąć”.

Na ten rozkaz ode dworu  
Baraństwo tudzież stan ośli  
Pierwsi sejmikować pošli.  
Pilnując się onych toru,  
Wszyscy inni z pół i z borów  
Zgromadzić się mają dzisiaj.  
Tylko jedna gielda lisia  
Wstrzymuje się od wyborów.

Skądże im ta taktyka? i co jej powodem?

Wydał to jeden stary urzędnik, lis rodem.

„Uważałem — rzekł — dawno trop

wszelkiego zwierza

Przed i za Jaskiniowskim; upewniam

was o tem,

Że pełno zewsząd śladów ku Monarsze

zmierza,

Ale żadnego nie widać z powrotem”.

## Komar, nie wielkie licho

Komar, niewielkie licho, lecz bardzo  
czupurne,  
Wyciągnawszy różeczki i skrzydła  
poczwórne,  
I żądłko krwi chciwe, latał ponad  
śpiącym

I „Krwi, krwi, krwi, krwi!” wołał głosem  
bzykającym.

„Drzyj, człowieku, wybiła ostatnia godzina,  
Jestem Marat owadów, lotna gilotyna”.  
Aż przebudził się człowiek, czatował po  
głosie

I za pierwszym ukłuciem: pac, zabił na  
nosie.

Szedł z nieboszczykiem w okno, nie mógł  
znaleźć śladów

Tej lotnej gilotyny, Marata owadów.

Człowiek, gniotąc go w palcach: „Nie budź  
śpiących, bracie,

Atomie terroryzmu, owadów Maracie.

Kiedyś tak małe licho, nie rób tyle krzyku,  
A kiedy chcesz ukąsić, kasażże bez bzyku.

Jeśli ci krwi potrzeba, gdzie chcesz nos mi  
wtykaj,

Tylko, kiedyś tak mały, kasaż, a nie  
bzykaj”.

## Żona uparta

Teraz tyle samobójstw, że czyhają strażę  
Nad rzeką. Niechno człowiek się pokaże,  
Co na afisze nie patrzy

I od korzenników bledszy,

Niedbale utrzwiczony

I źle urekawiczony:

Myśla, że się chce topić;

A więc pełni zgrozy

Ratują go od śmierci, a wiedzą do kozy.

Taki to jakiś, po Sekwany brzegu,

Biegnął przeciw wody. Zandarm zatrzymał  
go w biegu

I urzędownie pyta o powody

Tego biegu przeciw wody.

„Nieszczęście! — woła biedak — pomocy!

ratunku!

Żona mi utonęła, żona, iż tak rzekę,

Wpadła mi w rękę”.

A na to zandarm mu rzecze:

„O, praw hydrauliki nieświadom

człowieczel!

Szukasz utopionego ciała w złym kierunku.

Ono z góry w dół płynie wedle praw

przyrody,

A ty za żoną biegniesz przeciw wody?”

„Boć to ciało — rzekł szukacz — było

w życiu dziwne,

Zawždy wszystkiemu przeciwnie:

I domyslać się mam pewne powody,

Że popłynęło z rzeką przeciw wody”.

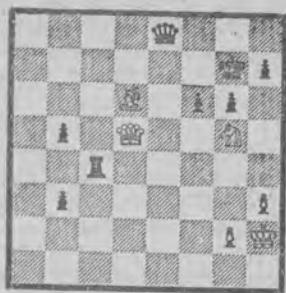


# S z a c h y

pod redakcją K. Makarczyka

## POZYCJA NR 77

Czarne: Polak



Białe: Abramow

z partii granej w moskiewskim półfinale do XVII championatu ZSRR.

Po 49 posunięciu czarnych wytworzyła się ta sytuacja. Abramow zaszachował na b7 hetmanem i (po odejściu króla na h8) skoczył na f7. Pod groźbą matu Polak musiał cofnąć króla na g7 a przeciwnikowi nie pozostało nic prócz szacha z powrotem na g5 i w ten sposób partia zakończyła się nierozegraną. Czy białe zagrały najlepiej? Widocznie poważne wątpliwości w tym względzie miał arcymistrz radziecki Lewenfisz. Przy okazji chciał on sprawdzić, czy jego pupile szachowi w szkole sportowej dla młodych chłopców w Moskwie potrafili odpowiedzieć na to pytanie. Zademonstrował więc tę pozycję... Malcy wzięli się do roboty i wynaleźli następujący wariant

1. S e6 +!

Nie wolno K h6 wobec G f8 ani K f7 — S c7, zaś po K h8 nastąpi ładny ruch G e5!

1. białe wygrywają.

- |             |       |
|-------------|-------|
| 2. S e7 +!  | H f7  |
| 3. H a8 +   | K g7  |
| 4. G f8 +!! | K h8  |
| 5. G h6 +   | H g8  |
| 6. S e8!    | b2    |
| 7. G g7 +   | H x G |
| 8. S f6 +   |       |

1. mat w następnym posunięciu.

## POZYCJA NR 78

Czarne: Keres



Białe: Villard

z partii korespondencyjnej

Posunięcie na czarne

1....

białe się poddały.

W g5!!

## PARTIE MINIATUROWE

Partia Nr 12

Białe: Fletcher Czarne: Garre, Londyn 1924

1. e4, d5, 2. ed H x d5, 3. S c3, H d8, 4. d4, S c6, 5. S f3, G g4, 6. d5, S e5? 7. S x S! G x H, 8. G b5 +, c6, 9. dc i białe wygrywają.

Partia Nr 13

Białe: Szabo, Czarne: dr Sooky. Turniej o mistrzostwo Węgier 1947

## Pod biegunem



— Tatusiu, zrób nam bałwana ze śniegu...  
— A gdzie się podział ten, którego zrobiłem wam w zeszłym roku?

4 — PANORAMA Nr 5 (129) D—1—18127

1. e4, c5. 2. S f3, d6 3. d4, ed. 4. S x d4, S f6, 5. S c3, g6, 6. G e3, S g4? 7. G b5 + czarne się poddały, ponieważ tracą figurę.

Partia Nr 14

Białe: Arnold, Czarne: Hanauer, Filadelfia, 1936

1. d4, S f6 2. c4, e5 3. d5, G c5 4. G g5? S e4 5. G x H? G x p mat!

## TURNIEJ O MISTRZOSTWO ŚWIATA KOBIET W MOSKWIE

W stolicy Związku Radzieckiego zakończył się turniej szachowy o mistrzostwo świata, z udziałem 16 najlepszych zawodniczek z 12 państw Europy i Ameryki. Wielki sukces osiągnęły w nim szachistki radzieckie, zajmując w imprezie pierwsze miejsca. Zwyciężyła Rudenko, uzyskując 11,5 pkt. z 15 możliwych, przed swą rodaczką Rubcową, która z 10,5 pkt. zajęła drugie miejsce oraz Bielową i Bykową, które podzieliły się 3 i 4 miejscem, mając po 10 pkt.

Lokaty pozostałych uczestniczek mistrzostw: 5) — 7) de Silans (Francja), Koller (Niem. Rep. Demokr.) i Tranmer (Anglia) — po 9,5 pkt. 8) Heemskerk (Holandia) — 8 pkt. 9) Benini (Włochy) — 7 pkt. 10—11) Langosz (Węgry) i Mora (Kuba) — po 6 pkt. 12—14) Gruszkowa-Bielska (CSR), Gresser i Kariff (obie USA) — po 5 pkt. 15) Larsen (Dania) — 4,5 pkt., 16) Hermanowa (Polska) — 3 pkt.

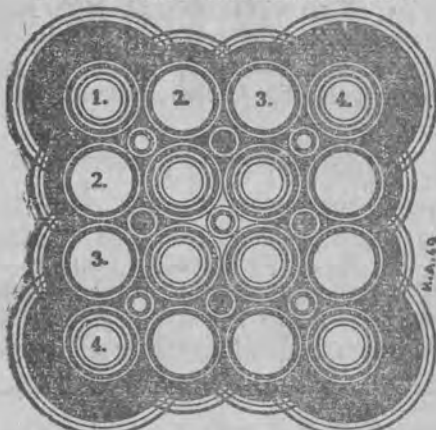
# ROZRYWKI UMYSŁOWE

pod redakcją Wł. Lubnaara i R. Mialkowskiego

## 1. REBUS „ESSEGO”



## 2. KWADRAT HIPERMAGICZNY



W podany kwadrat wpisać 4 wyrazy czteroliterowe tak, aby czytane poziomo i pionowo miały jednakowe brzmienie. Prócz tego litera, znajdujące się na obu przekątnych, dają nam jeszcze dwa wyrazy.

Znaczenie wyrazów: 1. Utwory muzyczne na 3 głosy lub 3 instrumenty. 2. Wystający brzeg okładki. 3. Nie ta, nie taka. 4. Natarcie, napad. Przekątne: 1. Czółg. 2. Imię żeńskie. (ul. A. Krawczyk)

## 3. UZUPEŁNIANKA-KALAMBUR

Po...ata, Prostak..., Amo...k, Kl...t, W...anie, M...a, Z...r, Su...gan, Li...e, K...eh, Sk...ka, K...zu, Ku...rz. Wyrazy powyższe należy uzupełnić brakującymi literami. Uzupełniające litery dadzą treść kalamburu, który należy rozwiązać. (ul. „Bolan”)

## 4. ZAGADKA-FIGIELEK

Jaki to niezbyt długi wyraz, bo składający się tylko z 62 liter, wyobraża miejsce owocnej choć ciężkiej pracy? (ul. L. Strzałek)

5. ???

Wilk jest znanym drapieżnikiem i postrachem ludzi, las przeraża głuchym wyciem, knieję ze snu budzi.

ul. „Ed-Ka”

## 6. RADIOFONIZACJA WSI (szaradka)

Wkrótce w każdej wiejskiej trzecie—drugiej zapanuje pierwsza—druga—trzecia: do pierwszego—trzeciego z głośnika spłyną wieści co dzieje się w świecie.

## Znalazł sposób



— Obywateln, proszę mnie natychmiast aresztować, przed chwilą obraziłem żonę!

## Ze świata kobiet

## Zalety bluzki



Bluzek nigdy nie ma się za wiele. Podobno zdarzają się mężowie, którzy twierdzą, że żony ich szyją sobie zbyt wiele bluzek, a nie oczywiście i tym razem także nie mają racji. Bluzka bowiem odznacza się licznymi zaletami.

1) Wychodzi na nią mniej niż połowa materiału potrzebnego na suknię.

2) Szyje kosztuje znacznie taniej.

3) Można zrobić piękną bluzkę ze starej, wcale nie pięknej sukni.

Dzisiejszy model bluzki ma jeszcze tę dobrą stronę, że może wystąpić jako część stroju narciarskiego.

## Odpowiadamy na listy

Hanka E. Słusznie, jeśli ma pani bardzo zniszczone włosy, należy na dłuższy czas wyrzucić się trwałej, a nawet zwykłej wodnej ondulacji. A oto „projekt” modnego uczesania, które nie wymaga żadnej z nich.

Ra. Nie rozumiem dlaczego wstydy się Pan zwracać się o radę do działu kobiecego. Oczywiście może Pan podać adres prywatny, jeśli woli Pan w ten sposób otrzymać odpowiedź.

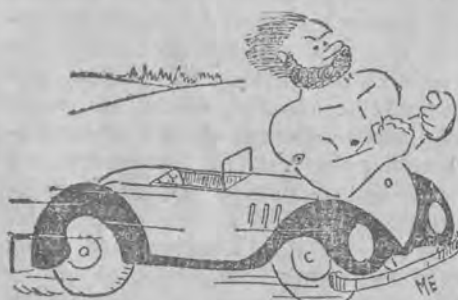
63

## Bridżści



— Patrzenie, jakie atuty miał w ręku.

## Mitologia



Antotaur

## Fraszki

### Biedaczek

Zaśli mi się kupiec: „wciąż na handlu tracę”.  
Do sklepu dokładam, opadam już z sił”.  
Mówię mu: „sklep zamknij i weź inną pracę”.  
A ten mi przerywa: „z czegoż więc bym żył?”

### Pewnej starszej pani

Już po ślubie, jaka szkoda,  
Ze tylko... mężatka młoda.

### Staremu kawalerowi

Byłeś starym kawalerem, więc cię dla osłody  
Nazywają po ożenku goście: panem młodym.  
Ed. S.

## Wydawnictwa nadesłane

JEŻ Teodor Tomasz, Dachyjszczyzna. Str. 414 W-wa 1949 („Czytelnik”).  
ANAND Mulk Raj. Wielkie serce. Str. 268. W-wa 1949 („Czytelnik”) — Biblioteka w Prenumeracie.  
KJELLGREN Józef. Ludzie przy moście. Str. 260. W-wa 1949. („Czytelnik”).

## Kącik filatelistyczny



Dzień znaczka pocztowego, obchodzony co roku prawie na całym świecie (poza Polską, która dotąd nie doczekała się utrwalenia Związku Stowarzyszeń Filatelistycznych), choć jak dotąd w różnych terminach, został w ubiegłym roku uczczony specjalnym znaczkiem i na Węgrzech (11 grudnia): 50 f (ciemnoniebieski). Druk wklesły siatkowy (helio-grawiura). Ząbkowanie 12:12½. Nakład: 175 tysięcy egz. w bloczkach po 4 sztuki.

Jako trzydziesty piąty już z kolei w Europie — zarząd pocztu księstwa Monako uczcił dnia 27 grudnia 75-lecie UPV (Światowego Związku Pocztowego), wydając trzy znaczki o identycznym rysunku: 5 fr (zielony), 15 fr (karminowy) i 25 fr (niebieski). Rysował i rytował Gandon.

Już się ukazał w sprzedaży nr 15 „Przeglądu Filatelistycznego”, przynoszący — jak zwykle — ciekawy dla zbieraczy materiał. (w. j. o.)

